Nr. 213. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie czwartek dnia 8 maja 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefon Nr 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	6 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Czas odnowić przedpłatę!

„DZIENNIK POLSKI“
wychodzi
2 razy dziennie 2
o 8 rano i o 3 popoł.

PRENUMERATA
za dwa wydania dziennie wynosi:
we Lwowie miesięcznie 1 zł. (**2** korony)
(za dwurazową przesyłkę do domu dopłaca się 60 hal.);
na prowincji miesięcznie 1 zł. 25 ct. (**2** k. **50** h.)
(z dwurazową przesyłką **3** korony).

Przy DZIENNIKU POLSKIM prenumerować można
„BLUSZCZ“
najlepsze pismo ilustrowane dla kobiet, **z dodatkiem mód najwieższych i tablic krojów.**

BLUSZCZ kosztuje kwartalnie:
we Lwowie: **3** korony (**1** zł. **50** ct.)
na prowincji: **4** koron **80** hal. (**2** zł. **40** ct.)

Po ukończeniu „Cecory“ rozpoczniemy druk najnowszej powieści **Marji Rodziewiczówny**:
„WRZOS“.

Wrogowie trójprzymierza.

Lwów 7 maja.

Jak wiadomo, prezes Koła polskiego p. **Jaworski**, którego miano wybrać prezydentem austrjackiej delegacji, oświadczył z góry, iż wyboru tego nie przyjmie, a motywem jego kroku był fakt, iż jako Polak, ze względu na szalone prześladowanie żywiołu polskiego w Niemczech, nie chciał mówić o potrzebie utrzymania trójprzymierza, co poniekąd musiałby był uczynić, gdyby był przyjął wybór na prezesa delegacji austrjackiej. Wybrano więc prezesem posła **Baernreithera**, który, dziękując za wybór wspomniał o trójprzymierzu i podniósł, iż wszyscy członkowie delegacyj ożywieni są gorącem życzeniem, aby udało się zachować pokój, a wyraził przytem nadzieję, że pewne, wypróbowane rękojmie tego pokoju nietylko będą utrzymane, lecz będą w każdym kierunku starannie pielęgnowane i zabezpieczone od wszelkich zamachów.

Ostatnie zdanie jest powtórzeniem słów br. **Gołuchowskiego**, które ten wypowiedział w roku przeszłym w delegacjach. Wspomniał wówczas o „pewnych, dobrze znanych sferach“, które starają się rozbić trójprzymierze, podkopać jego wartość w oczach ludności, ale wyraził nadzieję, że się im to nie uda i że trójprzymierze będzie trwałe.

Na razie przepowiednia ta się ziściła, ale dziś może p. Gołuchowski stwierdzić, że, jak dawniej, istnieją owe „pewne dobrze znane sfery“ ale należą do nich już nie sami młodoczesi, ani sami ugronowcy na Węgrzech, a we Włoszech nietylko republikanie i socjaliści. Dziś do tych sfer trzeba przedewszystkiem zaliczyć pangermanów i hakatystów, gdyż ci skuteczniej podkopują trójprzymierze, aniżeli wszystkie razem mowy pp. Herolda i Kłofacza i wszystkie demonstracyjne podróże młodoczechów do Paryża. Pangermanie z hakatystami sprawili, że w tym roku p. Jaworski, rzecznik stronnictwa, które w Przedlitawji najsilniej wspierało trójprzymierze, nie mógł o niem powiedzieć ani słowa i dlatego nie przyjął godności prezesa. Ale pangermanie dyszą taką gwałtowną niechęcią do wszystkich, którzy nie pochodzą od Krzyżaków i raubritterów, że przy swym coraz większym wpływie na rząd berliński doprowadzą w końcu do tego, iż wszelkie stosunki z Niemcami będą wprost niemożliwe.

Pomijamy tu ich zbrodniczą i wręcz nieprzyjaźną dla Austrji agitację za *Los von Rom* bo to już jest rzecz znana. Ale oto na teraźniejszym swym zjeździe w Solingen uchwalili oni na wniosek znanego hakatysty i deputowanego Hassego domagać się w parlamencie ustawy, aby żaden cudzoziemiec (to znaczy nie Niemiec urodzony w Rzeszy) i żaden Niemiec żonaty z cudzoziemką nie mógł w Niemczech zajmować wybitnego stanowiska w dyplomacji, wojskowości, sądownictwie i administracji państwowej. Gdyby taka ustawa już z dawna istniała, to Niemcy nie miałyby Moltkego, który był Duńczykiem, a ożenił się z Angielką, ani marszałka Blumenthala, ożenionego również z Angielką, ani Herberta Bismarka, który pojął Węgierkę, ani kanclerza Hohenlohego, którego żona uważała się za Rosjankę, ani wreszcie teraźniejszego kanclerza Bülowa, ożenionego z Włoszką. Nie wiemy, czy Niemcy, wpadający w coraz większy szał narodowościowy, nie uchwalą kiedy takiej ustawy. Lecz ta nienawiść do obcych, która podyktowała im postanowienie, powzięte w Solingen, wskazuje, że ci ludzie — coraz potężniejsi w swem państwie — powinni być zaliczeni do najpierwszych wrogów trójprzymierza. Jako na wewnątrz hakatyści, a na zewnątrz pangermanie, oni je rozsadzą,

Z obozów ludowych.

(*Znamienne cechy opozycyjnych pism ludowych. — „Przyjaciel Ludu“ i jego artykuły — „Wieniec i Pszczółka“. — „Niewiasta“*).

Dawno już nie informowaliśmy czytelników o ruchu ludowym, o ile on objawia się w organach odnośnej prasy. Bo też i niewiele nowego. Zawsze ta sama kłótnia przywódców, kłótnia osobista, nie przebierająca w wyrażeniach i powodowana wyłącznie ambicją jednostek, które na fali ludowej rade wypłynąć na wierzch. Poza swarami — polityka i polityka bez końca. To jednostronne „kształcenie“ ludu, to rozpolitykowanie nieuświadomionych mas, budzenie namiętności i nienawiści — stanowi znamienną cechę działania zarówno ks. Stojałowskiego, jak ludowców, a nawet Potoczków. I to ma się nazywać pracą nad ludem? Nie, zaiste, to praca nad demoralizowaniem tego ludu, to zbrodnicza igraszka z duszą wieśniaczą, dlatego tylko, aby pp. Stojałowscy, Wysłouchy, Stapińscy *et tutti quanti* mogli zaspokoić cele swej osobistej ambicji i pretensji do wielkości!

Przypatrzmy się, oto, zeszytowi (18) *Przyjaciela Ludu*, który leży przed nami. Jak też opiekuńczy redaktorowie usiłują kształcić umysł i serce ufających im prostaczków? Artykuł wstępny nosi tytuł „Szczupaki“. Pisze go poseł Bojko, a zatem — najlepszy. Autor, wprost „od ręki“, **rżnie** przez dziewięć szpalt stronników Stojałowskiego, za to, że „chlipią pamułę — księżopańską“ Inwektywy czysto osobistej natury, drwią z osób dra Opydy, Wilka, Szajera, Fijaka, ks. Pastora, Stojałowskiego... P. Bojko okazuje się tutaj nieprzejednanym wrogiem Koła polskiego i **wybesztawszy** porządnie „księży“ i „panów“ (zawsze kasta!), zapowiada, że w następnym numerku będzie mówił jeszcze o innych szczupakach. Tymczasem zaś cieszy go, że „koleżka Szajer, czytając to, uchwyci koleżkę Potoczka za szyję, a Fijak z innymi klaskać będą z radości i mówić: „Bić ludowców!“ „Charknąć ich“, — a ks. Pastor pobłogosławi całą wierną gromadkę i powie: „koledzy, to wszystko wytępmy dla Boga i narodu!“ — a pater Stojałowski doda: „i dla św. matuszki Rosji“.

Takim jest artykuł kierujący. Następuje rzecz p. t. „Poszanowanie pamiątek“, w której dostaje się przedewszystkiem „magnatom polskim i szlachcicom“, u których „pieniądze płyną, jak woda na hulanki, rozpusty, gry hazardowe i na wszystko inne, tylko nie na nabywanie ziemi“. Ci „szlachcice“ nie kupili dworu pod Radomyślem i dostał się on w ręce żyda, który udziela chłopom pożyczek pieniężnych z kasy zaliczkowej, którą założył. Ale chłopu „niewolno, by raty zaraz nie zapłacił; zaraz wnoszą protest i płać, chłopie, nowe koszta!“

Dalszy artykuł mówi o projekcie reformy gminnej, wykazując, że ustawa dba tylko o wygody właścicieli tabularnych z krzywdą chłopa, a nowy projekt pragnie zupełnie znieść samorząd gminy i władzę przenieść na tabularystów. Byłoby to nowe poddaństwo i „taką to reformę knują stańczycy.“

Znajdujemy następnie „Przewodnik przy wyborach do rad powiatowych,“ pouczający o prawach wyborczych rozmaitych osób. Artykuły kończy przegląd wypadków politycznych w Polsce, Austrji, Rosji i Prusiech. W kronice znowu polemika ze Stojałowskim, notatki o prześladowaniu włościan za głosowanie przy wyborach, parę wiadomości o bazardzie i oszustwach „polskich magnatów,“ niby humorystyczny żarcik o pośle Szajerze i rozmaitości. Tak wygląda pismo dla rozpolitykowanego ludu: sprawy osobiste przywódców i nienawiść kastowa, poza tem pozytywnej pracy ani śladu!

Więcej już zasadniczo i pozytywnie przemawia do swych czytelników wydawca *Wieńca i Pszczółki*, chociaż, z drugiej strony, zasady te częstokroć są tak przewrotne, iż trują, zamiast uzdrawiać. W numerze 15 swego organu ks. Stojałowski omawia sprawę zesłania do Tweru biskupa ks. Zwierowicza z Wilna. Księdzu redaktorowi fakt ten jest widocznie nie na rękę; ale też umie wykręcić się ze sprawy po mistrzowsku. Boli go, że kościół nie ma swobody w Rosji, ale zarazem, dla osłabienia wrażenia, dodaje, że tak samo Francja wydaliła Jezuitów, Prusy ks. kardynała Ledóchowskiego, Austrja metropolitę Sembratowicza. Państwa te, jako konstytucyjne, postąpiły jeszcze gorzej... Dalej szanowny rzecznik moskiewskiego knuta zwraca uwagę, że Twer, dokąd zesłano biskupa wileńskiego, nie jest zbyt odległym od świata, bo leży prawie pośrodku między Petersburgiem a Moskwą. Uznaje, że stało się niedobrze, ale zaznacza natychmiast, iż „dobro ogólne zawsze jest większe i ważniejsze, niż krzywda, lub szkoda jednostki, lub części.“ (Jak gdyby tu chodziło tylko o osobę!) A wreszcie — pisze — „wyrok na biskupa wydał rząd rosyjski, nie naród, więc na stosunek nasz do narodu rosyjskiego (kto go reprezentuje? gdzie jego organ?) wcale on wpływać nie może.“ Tak wykręcił się sianem doświadczony ks. redaktor.

W tym samym zeszycie znajdujemy zręczną polemikę z duchownymi, do której widocznie dała powód jakaś misja. Miano tam tłumaczyć ludowi, że głód i nędza doczesna zapewniają niebo i grożono piekłem za wszelkie buntowanie się przeciw porządkowi, ustawom i władzom. Ks. Stojałowski polemizuje z wywodami powyższemi, dowodząc, że Chrystus nie żądał od ludzi nędzy i głodowania, a nawet zakonnicy, ślubujący ubóstwo, mają zabezpieczony byt zupełnie dobry. — Dalej znajdujemy polemikę na temat „nielegalnych związków młodzieży“, które autor potępia, rady, jak uchronić mienie od licytacji, przegląd polityczny i kronikę, gdzie oczywiście nie obeszło się bez polemiki z „Przyjacielem ludu“, chociaż krótkiej i dość jeszcze przyzwoitej.

Do zeszytu dołączono pismo dla włościanek „Niewiasta“, zawierające rady gospodarskie, powiastki i poezje. Pisemko to reklamuje ks. Stojałowski, jako wydawca, w następujących słowach:

„Słówko do tych kilku braci, kórzy wyrazili się, iż „Niewiasta“ im **niepotrzebna**. Owszem, jest ona bardzo potrzebna, bo... **wycina ten stary korzeń**, który się tak bardzo, a niepotrzebnie rozkrzewił“. Teraz już wieśniaczki będą wiedziały, na co jest „Niewiasta“...

Bankiet stronnictwa centrum.

Dnia 2 bm. odbyła się w Berlinie doroczna uczta członków stronnictwa centrum w parlamencie niemieckim, na którą przybyli jako goście: ks. Ferdynand Radziwill, oraz posłowie szambelan Cegielski i dr. Komierowski.

Na cześć gości polskich wygłosił piękny toast jeden z wybitnych południowo-niemieckich posłów centrum, ks. kanonik dr. **Pichler**. Powiedział między innemi: Jeżeli mówiono o wielkich zdobyczach centrum, to są one dziełem wiernego przestrzegania zasad, jakie centrum sobie wytknęło. Mianowicie wywiesiło ono na swoim sztandarze hasło wolności i prawa dla wszystkich, nietylko dla członków własnego narodu, ale wszystkich równouprawnionych obywateli w rzeszy niemieckiej. A ponieważ Koło polskie opiera się na tej samej podstawie, przeto centrum tem większą uczuwa radość, że może postępować z posłami polskimi wspólnie jako z dobrymi przyjaciołmi. Jest najgorętszem życzeniem wszystkich, żeby ten stosunek przyjaźni na zawsze został utrzymany. W tej myśli wezwał mowca członków stonnictwa centrum do wzniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć gości z Koła poskiego.

Gdy przebrzmiał okrzyk, powstał sędziwy prezes Koła polskiego ks. Ferdynand **Radziwill** i w serdecznych słowach podziękował za przyjazne przyjęcie. Mowca potwierdził, że centrum i Polacy złączeni są węzłem starej przyjaźni i że wspólnie z niem mają hasło: za prawdę, wolność i prawo! Wobec tego, że w ostatnim czasie usiłują wbić klin między centrum, a Koło polskie, mowca wyraża nadzieję, że te zgubne usiłowania będą daremnemi. Żaden wypadek w długiej parlamentarnej działalności mowcy tak go nie zabolał, jak spostrzeżenie, że między oboma stronnictwami, które w walce kulturnej tak długo szły ramię przy ramieniu, zanosi się na zobojętnienie. Mowca ma jednak nadzieję, że nieporozumienia zostaną usunięte, że tradycyjna przyjaźń się utrzyma i że oba obozy zawsze, jak dotąd, wspólnie walczyć będą w obronie prawdy, wolności i prawa. W tej myśli wzniósł ks. Radziwill trzykrotny okrzyk na cześć stronnictwa centrum w parlamencie i sejmie.

Słowieńcy.

III.

(*Zawody i ciosy; nowy okres twórczości poety; ocena sonetów i pieśni; Chrzest nad Sawicą; śmierć poety; dalszy rozkwit literatury; zakończenie*).

Że Preszern kochał i cierpiał, że z głębi serca wyszły owe zapewnienia, „iż jej całą oddał swą duszę“ — to nie ulega wątpliwości. Miłość ta jednak — co jest naturalnem, wobec tego, że Preszern liczył już 33 lat wieku — nie objawiała się tak gwałtownie jak np. u Mickiewicza, choć obu jednaki spotkał zawód. Ponadto Preszern miał zbyt satyryczne usposobienie, aby swych własnych uczuć nie powściągać i nie krytykować; jego miłość objawia się więcej spokojnie, ma charakter raczej smętny, niż gwałtowny. A zresztą ta sama doba przyniosła mu i inne gorycze: stracił dwóch serdecznych przyjaciół w osobach Andrzeja Smola, który zmarł przedwcześnie i starego druha Macieja Czopa, który kąpiąc się w Sawie, utonął. Czterokrotna próba Preszerna o dopuszczenie go do adwokatury, mimo złożenia egzaminów, nie została uwzględnioną; bieda wyglądała z każdego kąta. „Głowa mi siwieje — pisał do jednego z przyjaciół — a ja jeszcze nie jestem — i zdaje się nigdy nie będą adwokatem“. Zawody jednak i ciosy nie tylko go nie łamią, ale oddziaływują ożywczo na jego twórczość; im to raczej zawdzięcza słowieńska literatura owe „pieśni“, drobne wiersze, tworzone na wzór włoski *Gazele*, a przedewszystkiem prześliczne sonety.

Dr. **Pečnik** autora sonetów nie waha się nazwać **słowieńskim Petrarką**, a **Leciejewski** w cytowanej u wstępu biografji powiada: „W nich (sonetach) dochodzi liryka Preszerna do szczytu swej doskonałości, w nich święci swój tryumf. Czujemy, że słowa płyną poecie z serca, że dusza jego cierpi i cierpimy z nim razem. Są one świetnym wieńcem, złożonym ukochanej, a zarazem i literaturze słowieńskiej, wieńcem, który zawsze świeżym zostanie, a poecie coraz większą sławę zjednywać będzie. Widzimy wprawdzie w niektórych sonetach naśladownictwo, a raczej reminiscencje z Petrarki; poeta umiał, jednak obcy kwiat przesadzić na grunt ojczysty i wycisnąć wszędzie piętno narodowe“...

W innych sonetach daje poeta wyraz tęsknocie za młodością i wsią rodzinną, lub uderza w smętny ton zniechęcenia do pełnego goryczy życia, z którego jedynem wyzwoleniem — grób: „W cichym spokoju zimnego grobu, Nieszczęśliwemu śmierć pot zetrze z czoła“. W „pieśniach“, z których nie jedna stała się własnością całego narodu, głównem uczuciem jest nieszczęśliwa miłość. W wierszu „Pod oknom“ powiada poeta:

Obraz mili
Tvój posili
Mi je vedno pred očmi;
Z ljubujočo
Serce vroče
Vedno k tebi hrepeni!

(Dziwną siłą — Z twarzą miłą, — Przed oczami widzę Cię. — Wzdychające — i gorące — Serce się ku Tobie rwie).

W pieśni „Do strun“ woła:

„Gęśli! dźwięczne wydaj tony!
Pieśni moja, zapłacz z duszy!
Skarga cicha, jęk stłumiony —
Twarde serce może wzruszy“.

Nie brak jednak i innych motywów w pieśniach Preszerna, jak świadczy „**Glossa**“ („siostrą poezji jest bieda“), „**Nieiztrohneno srce**“ (Niespróchniałe serce: „serce poety powinno płonąć silnym ogniem uczucia, przejąć się do głębi ideałami, aby wydać ze siebie czystą miłość“) — i „**Pevcu**“ (poecie). Ten ostatni wiersz jest pełen siły i wzniosłych myśli:

„Kdo zna
Noč temno razjasnit', ki tare duha!
Kdo vé
Kregulja odgnati, ki kluje serce,
Od zore do mraka — od mraku do dni!

„Kto umie rozjaśnić noc ciemną, co ducha jest torturą? kto potrafi odegnać krogulca, który szarpie serce od poranku do wieczora, od zmierzchu, do świtu? Kto uczy stłumić pamięć ubiegłych dni, oderwać oko od przyszłej rozpaczy, chwilą się cieszyć, co nam rozkosz daje? Kto? poezja! Ale kto chce być poetą ten nie powinien tracić hartu i niebo, czy też piekło nosi w swojej duszy, niech będzie dumny swojem posłannictwem, niech w radości i bólu — ludzkość w krainę wiedzie ideału“.

Preszern jest lirykiem i raz tylko próbował sił swoich w powieści poetycznej „**Chrzest nad Sawicą**“ (*Krst pri Savici*). Poeta przedstawia w niej walkę księcia Karyntji Walbuna z pogańskimi Słowieńcami; legło już wielu, tylko Czertomir z garstką walecznych usiłuje się przebić przez szeregi wroga. Druhowie jego giną — a on ratuje się ucieczką, na to jednak tylko, ażeby szukać śmierci w jeziorze bochińskiem. Przedtem jednak pragnie pożegnać ukochaną Bogumiłę, córkę pogańskiego ofiarnika.

„Zgnębiony rycerz nad Bochinu wodą —
Stoi oparty na skrwawionym mieczu;
Wzrok jego głębie odmierza tajemne,
W głowie szalone budzą mu się myśli!
Życie chce oddać falom na ofiarę:
Już ma się rzucić — kiedy przed nim staje,
Drogiej kochanki obraz ubóstwiany,
Co mu puklerzem był i tarczą w boju!
Jeszcze raz jeden musi ją zobaczyć....
Raz jeszcze odżyć szczęściem chwil ubiegłych,
Spytać, czy czasów burza ją minęła,
Czy serce wierne zostało kochaniu?
A może... może już w zimnym śpi grobie,
Może wróg krwawy porwał ją w niewolę?
Ujrzeć ją musi — żywą czy umarłą!
Przedtem ze światem rozstać się nie może!“

Ujrzał ją — i dowiaduje się, że Bogumiła jego być nie może, została bowiem chrześcjanką i poświęciła Bogu swe życie. Po krótkiej walce i rozpaczy Czertomir, pod wpływem ukochanej, postanawia przyjąć chrzest i poświęcić się apostolstwu wśród swych ziomków. Wdzięczny temat, piękna idea, wyrazista plastyka, barwny, obrazowy język, stanowią główne zalety poematu. Nie mniej jednak grzeszy on brakiem pogłębienia psychologicznego (np. Czertomir, rycerz wpół dziki, działa w końcu jak trubadur) anachronizmami (np. wzmianka o palnej broni) i nieszczególnemi porównaniami (np. Bogumiły z Herą w Abydos: Hči Bogomila, lepa ko devica, — Slovenka Hero je bila w Abidi).

Jak całe życie — tak i koniec jego był smutny. Zaledwie bowiem otrzymał pozwolenie na otwarcie kancelarji adwokackiej, rozchorował się i zmarł przedwcześnie w r. 1849, opłakiwany przez cały naród słowieński. Pomnik jego zdobi słusznie krótki, ale wymowny napis, ktory w języku polskim brzmi mniej więcej: „Z życzeń Twych — jednemu zadosyć się stało, w rodzinnej ziemi spoczęło Twe ciało“.

Preszern położył około rozwoju i rozkwitu literatury nadzwyczajne zasługi; jego poezje zapaliły młodzież, nauczyły ją kochać i szanować macierzystą mowę, spotęgowały patrjotyzm. I dlatego jest on wielkim i czczonym w swym narodzie, i dlatego setną rocznicę jego urodzin obchodzili nietylko Słowieńcy, ale cała Słowiańszczyzna.

Jeszcze za życia Preszerna powstało pismo *Novice*, które pod pozorem zajmowania się rolnictwem i przemysłem, stało się głównem ogniskiem literatury narodowej. Pisywali tu Vertovec, Poženčan, Robida, umieszczali poezje Ledinski, Svetlečů, Podgorski, a przedewstkiem jeden z najlepszych po Preszernie, Kozeski-Vesel († 1884 w Tryjeście). Równocześnie prawie biskup maryborski (Marburg) ks. Slomšek, założył pismo rodzinne *Drobtinice*, które niebawem znalazło się w najuboższej nawet chacie włościańskiej, niosąc światło wiary i miłości ojczystej ziemi. W r. 1848 powstaje pismo *Glosi domorodni* (ojczyste dźwięki), niebawem zduszone i *Zgodnaja Danjca*, która przetrwała reakcję. W najnowszej dobie powstaje cały szereg pism politycznych, fachowych i umiejętnych, wśród których dla literatury mają największe znaczenie założone przez Janežca: *Slovenski Glasnik* i *Cvetje*, poświęcone głównie przekładom, wśród których i polska literatura jest wcale obficie reprezentowaną. Później wychodziły *Zvon*, *Ljubljanski Zvon*, *Kres* i wydawany przez Tavčara i Hribara, pierwszy ilustrowany tygodnik słowieński *Slovan*.

Wielkie usługi literaturze oddają liczne stowarzyszenia, jak „Matica,“ „Dramatično društvo,“ i „Družba St. Mohora,“ które to ostatnie liczy przeszło 50 000 członków, z których każdy otrzymuje w ciągu roku kilka książek różnej treści ogólnej objętości przeszło 100 arkuszy druku. W rzędzie nowszych pisarzy znajdujemy nazwiska Jenko, Gregorčič, Levstik, Cegnar, Ludwika Pesjak, Vilhar, Franciszek i Józef Cimperman, Funtek, wśród powieściopisarzy Mandela, Erjavec, Zarnik, Mencinger, Vošnjak, Kersnik, Detela, Koder, Urbas, Radics, Levec i najwybitniejsi z nich Józef **Stritar** (Pan Mirodolski, Rosana, Dunajskie elegije) i Józef **Jurčič** (Dziesiąty brat, Jerzy Kozjak, Kwiat i owoc, Piękna Wida i tragedja „Tugomer“).

Oto krótki szkic rozwoju literatury słowieńskiej, rozwoju w stosunku do środków i czasu bardzo potężnego. Narodowi temu nikt nie pomagał, przeszkadzało zaś wielu, ale łamie on przeszkody własną mocą i żelazną wytrwałością. Słowieńcy mają przysłowie bardzo dobre, które warto zapamiętać. Powiadają oni: „*Kdor se na tujo pomoč zanaša, v siu vodo prenaša*,“ czyli po polsku: „Kto w obcą pomoc wierzy, ten rzeszotem wodę mierzy.“ Ufność w własne siły zapewnia im zwycięstwo!

Ostaszewski-Barański.

---

(80)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

Świt!...

Słońce zeszło i bezczelnie złotym promieniem oblało okropne pole walki. W dali srebrzyły się fale Dniestru, przed nim olbrzymi obszar ziemi, trupami usiany, krwią spływał. Szlachetne rysy rycerzy polskich i wklęsłe nosy Tatarów, powlekała siność śmierci. Nogajcy odzierali trupów, kolbami rozbijali czaszki już martwe. Kantemir szukał zwłok Żółkiewskiego, a Skinderbasza za Dniestr patrzał — ale nie poszedł za Dniestr. Duch wielkiego Hetmana na brzegu skalistym stał i olbrzymią piersią swoją wejście zapierał.

Na kupie trupów żołnierze tureccy znaleźli bohaterskie zwłoki wodza polskiego. Zrąbane ciało, prawa ręka odcięta mówiły, że walczył do ostatniego tchu swojej piersi. I strachem ich przejął ten krwawy, nieruchomy trup. Stanęli w oddaleniu i wskazując na zwłoki hetmana — szepnęli głosem przyciszonym:

— Żółkiewski!...

Na piersiach jego, ze strzałą w sercu — spoczywał Jan Kurzański.

Z dreszczem trwogi odczytywała pani Regina każdy list hetmana. Wiedziała o wszystkiem, co w polskim obozie się działo — o tem donosił jej mąż i pan, a prawdę pisał szczerą. Nie było tam cienia nadziei, jeno spokojna wiara w wyrok Boży, który w niebie wypisany został i spełnić się musi. Ona wierzyła tym słowom swojego męża i pana, którego dawno już w sercu swojem pochowała. Jednak, mimo wróżb wszystkich i tego pogrzebu, blady płomyk nadziei świecił w duszy tej pani, dopóki te listy dochodziły. Ale ustały naraz — żadnej wieści już z pola walki nie było... Cisza, cisza i cisza!

Dnia pewnego, gdy w otoczeniu rodziny i domowników, nad księgą żywotów świętych siedziała, dziedziniec zatętnił odgłosem podkowy. Hetmanowa słuch wytężyła, Halszka z siedzenia się porwała, oczy wszystkich obróciły się do drzwi wchodowych... Ktoś szedł, biegł prawie... W progu komnaty Plichta stanął.

— Jezus, Marja! to waćpan!... szkielet, nie człowiek — mara... duch!..

Plichta wyszeptał:

— Pogrom — klęska — zniszczenie!...

Nastała cisza — hetmanowa spytała:

— A mąż... a syn?

— Syn wzięty... mąż zabit!

Blade przerażenie na czołach wszystkich osiadło... Hetmanowa zachwiała się, drżącą ręką uchwyciła się za róg stołu — ale nie padła. Widać było, że walczyła z bólem śmiertelnym; że przyzywała siły wszystkie, by jęku nie wydać, płacz wstrzymać, zgłuszyć rwący się krzyk rozpaczy... Zofka i Marychna skoczyły do niej, ale ona już była panią swej woli.

Odetchnęła...

I bardzo blada — dała Plichcie znak ręką, by usiadł — a gdy ten, z ciężarem głazu na krzesło się usunął, odezwała się cichym, urywanym, ale spokojnym głosem:

— A teraz... opowiedz waćpan... jak tam było?

KONIEC.

Restaurację z oryginalnem **PIWEM PILZNEŃSKIEM** w Hotelu Francuskim otworzył dnia 5-go kwietnia 1902 **Ludwik Julian Stadtmüller** Poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

443

KRONIKA.

Lwów 7 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 12° R. Pochmurno.

Z Banku krajowego. Rada nadzorcza Banku krajowego zastanawiała się na ostatniem posiedzeniu nad sprawą zamianowania trzeciego dyrektora banku. Sprawę ma rozpatrzeć osobna komisja, złożona z pp. Dawida Abrahamowicza, Gorayskiego i dra Romera. Uchwalono także udzielić 4 proc. pożyczek komunalnych: powiatowi grodeckiemu w kwocie 30.000 kor., gminie Błażowa 16.000 kor., gminie Trzciana 8000 kor., gminie Wróblik królewski 2800 kor. i Spółce wodnej do obwałowania lewego brzegu Wisły 310.000 kor.

Złota hramota. Oddział złożony z 21 słuchaczów kijowskiego uniwersytetu wyruszył w początku maja 1863 roku na Ukrainę, aby ogłosić ludowi ukraińskiemu „Złotę hramotę", nadającą mu ziemię, swobodę i obywatelskie prawa. Dnia 10 maja oddział ten przybył do wsi Sołowijówki, gdzie otoczony poduszczonym przez wroga tłumem, wolał zginąć, niż życie ocalić strzelając do ludu. Dla uczczenia męczeństwa tych, którzy ojczyźnie i szczytnej idei złożyli życie w ofierze i dla zachowania ich nazwisk w pamięci narodu, odbędzie się w piątek dnia 9 b. m. uroczysty wieczór, którego program podadzą afisze.

W sobotę, jako w trzydziestą dziewiątą rocznicę ich śmierci, odprawione będzie przez proboszcza kościoła św. Marji Magdaleny, ks. Stopczyńskiego, żałobne nabożeństwo, po którem odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa. Aktu poświęcenia dokona ks. arcybiskup Teodorowicz, który wypowie mowę żałobną.

Uroczyste otwarcie boiska letniego, połączone z ćwiczeniami gimnastycznemi, odbędzie się dnia 25 maja b. r. Druhowie chcący wziąć udział w ćwiczeniach wolnych i lancami, mają się zgłosić u sekretarza grona nauczycielskiego najpóźniej do dnia 18 b. m. Próby odbywać się będą codziennie od godziny 8—9, a w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 wieczorem, w sali „Sokoła".

3 Maja. Zakład naukowy p. Strzałkowskiej, obchodził onegdaj piękną uroczystość szkolną ku uczczeniu pamiętnej rocznicy konstytucji 3 Maja. Dzień prawdziwie obywatelski w szerokiem tego słowa znaczeniu i gorące uczucie patrjotyczne, jakie panują bezpodzielnie w tem największem dziś w Galicji prywatnej instytucji naukowej żeńskiej, ujawniały się w każdym z poszczególnych numerów bogato i umiejętnie dobranego programu.

Po wieńcu pieśni patrjotycznych odśpiewanych przez imponujący zaiste chór młodych i świeżych głosów, wygłosił słowo wstępne prof Kl. Z produkcji młodzieży podnieść musimy ze szczerem uznaniem zgrabnie odegraną przez młodsze panienki komedyjkę pt. „Trzeci Maj", a zwłaszcza prawdziwie piękną z ogromnem zrozumieniem wypowiedzianą deklamacją dwóch starszych już uczenic, przepiękny zawsze „Koncert nad koncertami" pieścił ucho cudowną rytmiką doskonale wypowiedzianego wiersza, wiersz zaś Platona Kosteckiego podniósł rzeczywiście w „Górę Serca", zostawiając w nich na długo podniosłe wrażenie. Ujawniło się ono natychmiast hojnie sypanymi grosikami na dar narodowy Trzeciego Maja, na który wzruszona rozentuzjazmowana młodzież wypróżniała zapałem pensjonarskie kaletki. Na zakończenie wspomnieć jeszcze musimy o dziwnie wzruszającej nastrojowej chwili, jaką stanowiło „Ojcze nasz" deklamowane chórem przez grono małych dzieci.

„Precz z Rzymem" — wśród Rusinów. *Diło* wczorajsze donosi: „Księża (gr.-kat.) dekanatu trembowelskiego, zebrani na soborczyku 2 maja br. w Złotnikach, uchwalili jednogłośnie szereg rezolucyj, domagających się wyłączenia spraw obrządku grecko-katolickiego z zakresu rzymskiej kongregacji *de propagande fide*, dalej utworzenia rusko-katolickiego patrjarchatu i kreowania rusko-katolickich biskupstw w Ameryce i na Bukowinie. Rezolucje te, wpisane do protokołu soborczyka, będą przedłożone najprzew. metropolicie. Petycję do stolicy apostolskiej w tych sprawach ma ostatecznie zredagować ankieta, złożona z pięciu członków, których wybrano na soborczyku. Ankieta jak najrychlej przedstawi petycję do podpisu wszystkim gr.-kat. księżom i prześle ją na ręce ks. metropolity. „Twardzi" ani jednem słowem nie sprzeciwiali się uchwaleniu tych postulatów; przeciwnie, przemawiali nawet za niemi, chociaż *Hałyczanin* wzywał ich do opozycji."

Jest to, oczywiście, pierwszy krok do zatargu z Rzymem i przygotowania schizmy. Doczekamy się niebawem nowej borby na gruncie wyznaniowym, borytele bowiem ruscy, raz wszedłszy na równię pochyłą, pędzą już bez opamiętania — na złamanie karku. Ha, im prędzej, tem lepiej!

Zamykanie aptek o 9-tej. Magistrowie farmacji uchwalili wnieść petycję do „Koła aptekarzy lwowskich", aby pryncypałowie zgodzili się na zamykanie aptek o godzinie 9 wieczorem, zamiast o 10. Petycja, którą wniesiono na ręce p. Sklepińskiego, opatrzona jest 50 podpisami. Farmaceuci są tego zdania, że publiczność ma czas do godziny 9 zaopatrzyć się w to co jej z aptek potrzeba, a na nagłe wypadki i tak są zaprowadzone dyżury całonocne." Reforma ta istotnie nie narazi publiczności, a zresztą w innych krajach europejskich dawno już zamykają apteki o godz 9 wieczorem.

Autentyczne. Jeden z adwokatów donosi nam o fakcie, który wybornie ilustruje zapatrywania, jakie na wprowadzenie ruskiego języka do sądów mają nasi obywatele w. m.

„W tych dniach — pisze mecenas — przybył do mnie żyd z prowincji. Był on niezmiernie rozżalony na pewnego swego współwyznawcę, do którego miał pretensję pieniężną i nie szczędził mu też przezwisk, *Ganef, Dieb, Schuft* etc. Po tym wstępie rozgorączkowany żydek prosił, abym mu napisał „bagatelkę", pozywającą niepoczciwego współwyznawcę przed sąd o drobną pretensję. Zawarliśmy umowę. Żyd miał mi zapłacić 15 zł. za przeprowadzenie procesu i był już na wychodnem. Nagle we drzwiach opamiętał się i wróciwszy do mnie, rzekł ze złośliwym uśmiechem:

— Ja panu doktorowi dam jeszcze 5 zł., ale niech pan doktor pośle skargę nie polską, a po rusku.

— Dlaczego w ruskim języku? — zapytałem.

— Ny, dlaczego? *Er ist so a Ganef! Ich will ihm zeigen! Soll der Schuft auch die Klage nicht verstehen! A soi!*

Z Towarzystwa szkoły ludowej. Wczoraj wieczorem w sali rady miejskiej w Krakowie odbyło się walne zgromadzenie III Koła Tow. szkoły ludowej pod przewodnictwem prezesa prof. Bujwida. Sprawozdanie z czynności Koła przedstawiła sekretarka p. Witkowska. Działalność Koła w roku ubiegłym znacznie się rozszerzyła, ruch w czytelniach podwoił się, tak, że Koło musiało założyć siódmą bezpłatną wypożyczalnię książek w dzielnicy Kazimierskiej. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, poczem przyjęto je do wiadomości. Następnie przeprowadzono wybory do zarządu. Prezesem wybrano ponownie prof. Bujwida. Wybrano także delegatów na ogólny zjazd delegatów Tow. szkoły ludowej, który odbędzie się w Krakowie podczas Zielonych Świąt.

Rozwiązanie rady powiatowej. Ciekawe muszą panować stosunki w horodeńskim powiecie, skoro niebawem po rozwiązaniu rady gminnej w Horodence, przyszła kolej na radę powiatową. Już od r. 1898 panują tam anormalne stosunki. Ponieważ członkowie z gmin wiejskich stale się uchylają od posiedzeń rady, przeto od r. 1900 nie uchwalono wcale budżetu. Członkowie rady z grupy większych posiadłości, jak mogli porali się z biegiem spraw, ale gdy i ich liczba zmalała do 9-ciu, nie może już być mowy o komplecie na posiedzeniach, potrzebnym do powzięcia uchwał. Wobec takich stosunków przedłożono namiestnictwu wniosek na rozwiązanie rady i ustanowienie zarządu tymczasowego. Starostwo zaproponowało na tymczasowego prezesa p. Antoniego Theodorowicza, na członków grupy większych posiadłości Jakóba br. Romaszkana i Leszka Cieńskiego, na zastępcę Kajetana Passakasa, z grupy gmin miejskich Marcelego Gawlińskiego, burmistrza w Obertynie i ks. Jana Bladowskiego, rz. kat. proboszcza tamże, na zastępcę Juljana Neuburga, właściciela realności w Horodence, w końcu z grupy gmin wiejskich ks. Kubczyńskiego, gr. kat. proboszcza w Rakowcu i Leona Jaskałowskiego, naczelnika gminy w Żywaczowie, a zastępcę Michała Workana, gospodarza w Horodnicy.

Nowa fabryka krajowa. W Zwierzyńcu pod Krakowem otwartą została w poniedziałek nowa fabryka szczotek pod firmą I. Bohucki. Fabryka posiada motor parowy o sile 12 koni, który wprowadza w ruch tokarnię dla drzewa i metali, maszynę do gładzenia drzewa, piły taśmowe, piłę cyrkularkę, wiertarkę, mechaniczną siekierę itd. Założona na dużą skalę, wyrabiać będzie nowa ta fabryka szczotki różnego rodzaju, od najzwyklejszych, aż do luksusowych. Nowy ten krok na polu przemysłu krajowego należy powitać tem więcej, że mając masę surowego materjału w kraju, sprowadza się szczotek z zagranicy rokrocznie za parękroć sto tysięcy koron.

Pamiątki rzymskie nad Wisłą. Miecz rzymski znaleziono w Wyciążach pod Mogiłą. Zabytek ten bardzo dobrze dochowany, śliczną pokryty patyną, złożył do Muzeum narodowego w darze p. Franciszek Wójcik z Wyciąż.

Echa z pielgrzymki polskiej do Rzymu. Prywatne posłuchanie u Ojca św. odbyło się — jak to już pisał nam korespondent — w sali tronowej. Wybrane osoby podchodziły parami, aby ucałować pierścień papieski. Leon XIII. zamieniał z każdym po kilka słów, dopytując się zwłaszcza, skąd pielgrzym pochodzi. Zapytania i odpowiedzi Ojca św. świadczyły o doskonałej pamięci.

— Pochodzę z Krakowa — mówi jeden.

— Miejsce urodzenia świętego — Polaka, słynnego uczonego Jana Kantego — dodaje Leon XIII.

— Jestem z kraju, który wydał Mickiewicza.

— Sława polska!

— Ja z Warszawy.

— Stamtąd, gdzie jest arcybiskupem J. E. Popiel... Wiem, wiem — dodaje dobrotliwie ojciec św.

Dla każdego ma uśmiech dobrotliwy, błogosławieństwo, niektórych głaszcze po twarzy, jak ojciec swą dziatwę.

Leona XIII niezmiernie zaciekawiły białe świtki kilku włościan naszych.

— Dlaczego oni tacy biali? — zapytał.

— To ich strój ludowy — objaśniono.

— Aha, sympatyczny... sympatyczny.

Na pamiątkę dni uroczystych, papież obdarował każdego pielgrzyma medalem jubileuszowym: na jednej stronie portret Ojca św. z napisem: *Leo XIII. Pont. Max. An. XXV.*, po drugiej wyobrażenie pasterza, niosącego owieczkę i otoczonego stadem innych, z napisem: *Pastor bonus animam suam dat pro ovibus suis.* Arcybiskup Bilczewski rozdał medaliki pamiątkowe z wyobrażeniem Krzyża, z napisem: *Jesus Christus Deus Homo*, w otoczeniu słowa: *Vivit, regnat, imperat.* Żetonami tymi wyróżniają się pielgrzymi od innych. Uczestnicy pielgrzymki polskiej nie mają dość słów uznania dla swoich przewodników, zwłaszcza zaś dla arcybiskupa Bilczewskiego, któremu zawdzięczają uzyskanie szybkiego terminu posłuchania, zredagowanie ślicznego adresu w ich imieniu, nieustanną troskę o wygody i t p. To też gdy po posłuchaniu przy obiedzie ogólnym w Aberico II., ukazał się ks. arcybiskup, pielgrzymi wyprawili mu owację, wznosząc okrzyki na jego cześć i cisnąc się do ucałowania ręki. Jeszcze kilka dni temu, w tej samej sali, arcybiskup przesuwał się niespostrzeżony, nieznany ogółowi.

Zima w maju. Z Celowca donoszą, że onegdaj spadł tu wielki śnieg. Szkody ogromne, a okolica przedstawia zupełnie zimowy krajobraz.

Kradzież starca. Dziennikom warszawskim donoszą z Orgiejowa: W tutejszych stronach panuje oryginalny zwyczaj. Mianowicie, majątek po zmarłym, stosownie do tradycji, przechodzi na własność tego, w czyim domu zmarły dokonał życia.

We wsi Krughki, 80 letni starzec, Bazyli Bałucel, od 12 lat żył u gospodarza Kazaka. Ponieważ B był stosunkowo zamożnym, przeto krewni jego postanowili... ukraść go K. Postanowienie zostało wykonanem, podczas chwilowej nieobecności K.

Ukradzionego starca umieszczono u krewnego Bazylego, Michała Bałucela. K. zawiadomił policję o tej niezwykłej kradzieży.

Ponieważ jednak sam starzec postanowił pozostać u swego przywłaściciela, przeto K. wytoczył im obu sprawę o odszkodowanie, wobec utraty przewidywanego i oczekiwanego od tak dawna spadku.

Piekielna zemsta. Z Terespola donoszą: W listopadzie r. z. zginął bez śladu 7-letni Józef Kuchelman, syn mieszkańca osady Grossułowe. Przed paru dniami, właściciel Grossułowa, p. Grossul Tołstoj, kazał wypompować wodę ze studni, celem jej oczyszczenia. Przy tej robocie odnaleziono pod deskami studni zwłoki dziecka, zupełnie już niemal podległe rozkładowi. W zwłokach tych poznano zaginionego Józefa K. Okazało się, że współzawodnicy Kuchelmana, żywiąc doń zawiść, w taki iście piekielny sposób zemścili się, topiąc rodzicom jedyne ich dziecko.

Sfałszowane czeki. Jeden z banków paryskich padł ofiarą grubego oszustwa. Otrzymał on od jednego z wielkich domów bankowych w Berlinie, depeszę, aby nie wypłacił dwóch czeków na ćwierć miljona franków, które są sfałszowane przez jednego z byłych urzędników banku, przebywającego w Buenos Ayres. Nieszczęście chciało, że telegram przyszedł w kilka minut po wypłaceniu czeków. Oszust tedy uprzedził należycie depeszy.

Z rozprawy przeciw ks. Radziwiłłowej, o której zasądzeniu w Kapsztadzie donosiliśmy w telegramach, podają dzienniki następujące szczegóły: Gdy po ukończeniu plaidoyer przysięgli udali się na naradę, rzuciła księżna monetę, aby sobie wywróżyć, czy będzie zasądzoną, czy uwolnioną. Gdy moneta upadła, zawołała zadowolona „uwolniona". Przysięgli jednak jednogłośnie potwierdzili winę podsądnej. Przewodniczący rozprawy polecił księżnej powstać podczas ogłoszenia wyroku, czemu podsądna uczyniła zadość z opuszczoną w dół głową, z zaciśniętemi zębami i z solami trzeźwiącemi w ręku. Przewodniczący oświadczył, że wyrok dotkliwym jest dla damy jej stanu. W umotywowaniu wyroku, skazującego ją na dwa lata więzienia z uwolnieniem od robót przymusowych, podniósł przewodniczący, że uwzględnione w wymiarze wątłe jej zdrowie i okoliczność, że wskutek jej fałszerstw nikt nie poniósł strat pieniężnych.

* **Colossum** pod dyrekcją **Ernesta Thorna.** Od 1 do 15 maja. Najwspanialszy program świata. Występ gościnny najsłynniejszego włoskiego transformacyjnego artysty dramatycznego Ugo Biondi w utworach: Skandal w restauracji", komedja w 1 akcie, „Echo de Piedigrotta", komiczny neapolit. śpiew, „Straszna noc", dramat w 1 akcie. Imitacje kompozytorów. Wszystkie role przedstawi sam Ugo Biondi. Sensacyjna nowość! Phono-Kinema-Teatr, występ słynnych amer. artystów i artystek: Alec Hurley i chór, Miss Westa Tilley, The American Comedy Four, Miss Vesta Victoria. Griffith Reade Trio, mistyczni komedjanci. 6 sióstr Harrison, z korsa kwiatowego. Trio Decaruso, ulicznicy ekscentryczni. The Marinos, akt napowietrzny. Chevalier T. H. Crowther, fenomenalny artysta uniwersalny. Orkiestra 30 p. p. — Codziennie o godzinie 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu po cenach zniżonych i o 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

* **W Związku naukowo-literackim** (ulica Trzeciego Maja l. 5), we czwartek dnia 8 maja b. r. p. Stanisław Womela, wygłosi odczyt „O poezji". Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Zakład** wodoleczniczy S. Radegund, obok Gracu ponownie otwiera sezon. Przez swe wspaniałe położenie, modne urządzenie i fachowe kierownictwo Zakład ten zdobył sobie zasłużone uznanie. Zwłaszcza przy chorobach nerwowych i utrudnionem trawieniu poleca się najlepiej Kierownik Zakładu dr Ruprich.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej,

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli pp.: Józef i Kamila Grekowiczowie z Buczacza 2 kor.

Dla 82-letniej staruszki nadesłał p.: Younga z Trzciańca 4 kor.

Na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie p. J. Z. ze Lwowa 1 kor.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie, Dziś w środę „Bajka", sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera. Pierwszy występ p. Kazimierza Kamińskiego, po powrocie z urlopu.

Jutro we czwartek popołudniu o godzinie 3½ „Na Łyczakowie", obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Fr. Domnika, muzyka M. Świerzyńskiego — Wieczorem o godzinie 7 „Zimowa opowieść", dramat w 5 aktach a 10 odsłonach W. Szekspira, ilustrowany muzyką Flotowa.

W piątek po raz pierwszy „Piękna z Nowego Jorku" (*„The Belle of New York"*), operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Hugona Morton'a, muzyka Gustawa Kerkera z udziałem pań: Kasprowiczowej, Kliszewskiej, Łopatyńskiej, Ludkiewiczówny, Poreckiej; pp.: Lelewicza, Krzemieńskiego, Kiczmana, Paszkowskiego, Kosińskiego, Jarońskiego, Czystogórskiego i innych. Tańce układu p. Sachsa.

W sobotę „Piękna z Nowego Jorku", operetka.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Trzy życzenia", operetka w 3 aktach K. Ziebrer'a. — Wieczorem o godzinie 7½ „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach Savage'a.

Z teatru. W piątek ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie, pełna życia i fantazji operetka z angielskiego, Hugona Morton'a, z prześliczną muzyką Gustawa Kerkera pt. „Piękna z Nowego Jorku". Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby premiera wypadła jaknaświetniej. Reżyserję prowadzi znany i ceniony artysta, p. Lelewicz, który operetkę tę studjował w Wiedniu. Ewolucje, w których bierze udział cały niemal personal i tańce, odbywają się pod kierunkiem p. Sachsa. Pani Kliszewska przygotowała nowe i pełne humoru kuplety. Częścią muzykalną dyryguje p. Elszyk.

W dramacie odbywają się codziennie próby z wybornej komedji Pawła Bilhaud'a i M. Hennequin'a, pt. „Wazon japoński"; równocześnie rozdano do nauki znakomity utwór François de Curel'a pt. „Nowe bożyszcze" (*„La nouvelle Idole"*) i obraz sceniczny Zygmunta Przybylskiego: „Nasze szwaczki". Nowości te ukażą się w najbliższych dniach.

Z dniem 15 maja, wszystkie przedstawienia wieczorne, rozpoczynać się będą o godzinie 7½.

Bandrowski w Chicago, cieszył się niezwykłem powodzeniem; kolonja polska prześcigała się w objawach zachwytu i uznania. Dzienniki donoszą, że pobyt jego tamże nie tylko dał artystyczne zadowolenie, ale znakomicie ożywił poczucie łączności kolonistów z macierzą europejską.

Izba sądowa.

Lwów 7 maja.

(Wymordowanie rodziny karczmarza).

Pod przewodnictwem radcy Szymonowicza rozpoczęła się wczoraj na trzy dni rozpisana rozprawa przeciw Eljaszowi Kokotce, oskarżonemu o wymordowanie całej rodziny zawiszeńskiego karczmarza, Mojżesza Deutschera, składającej się z trzech osób, mianowicie samego Deutschera, jego żony i dziewięcioletniej córki Mindli.

Raniutko dnia 25 grudnia p. r. wszedł do karczmy Deutscherów Wasyl Gil i zobaczył leżące na ziemi, krwią zbroczone zwłoki Chai Deutscherowej i jej córki Mindli. Niedaleko obok nich, leżał na podłodze Mojżesz Deutscher słabe tylko dając oznaki życia. W półtora godziny po odkryciu, przybyła na miejsce zbrodni z oddalonego o ćwierć mili Sokala komisja sądowo-lekarska, której czynność ograniczyć się musiała wyłącznie tylko do samego skonstatowania zaszłego faktu, gdyż Deutscher tymczasem stracił przytomność zupełnie i nie odzyskał jej już nigdy. Niektórzy świadkowie twierdzą, że Deutscher pytany, kto go pobił, bełkotać miał „biege goje" — „Ko-ko-ko-kot" — „Dmyter Majer."

Z takich zeznań świadków, wywnioskował sędzia śledczy, że mordercami rodziny karczmarza są zawiszniańscy chłopi Eljasz Kokotko i Dymitr Prychitko, znany we wsi Majerem, tembardziej, że ich obu widziano poprzedniego dnia w karczmie przed 10 godziną w nocy. Prychitko udowodnił jednak swoje *alibi*, Kokotko nie zdołał tego uczynić, zasiadł więc na ławie oskarżonych.

Poszlaki zebrane przez żandarmerję i sędziego śledczego, obciążają Kokotkę mocno. I tak, nazajutrz po dokonanej zbrodni miał skaleczony drugi palec prawej ręki, co tłumaczył tem, że zranił się, rozginając zęby piłki pilnikiem. Prawdopodobniejszem jest, że Kokotko skaleczył się przy podważaniu siekierą drzwi szafki w karczmie Deutscherów, gdyż obok tej szafki była na ławce plamka krwi, a podobną jej plamkę znaleziono na stole w chacie Kokotki.

Rodzina obwinionego zeznała, że plamki tej, dzień przedtem na stole tym nie było, widocznie więc powstała ona w nocy, gdy morderca przybył do domu i po ciemku kładł się do łóżka. Także na kożuchu Kokotki znaleziono krwi ślady.

Utrzymywał on, że ślady te, to krew z nozdrzów konia, którego wyciągał z błota przed kilku miesiącami, właściciel tego konia jednak Hajko, zeznał, że koń jego podczas wyciągania go z błota krwią nie parskał, znawcy zaś lekarze orzekli, że plamy na kożuchu, pochodzą z krwi ludzkiej. Dalszemi poszlakami było i to, że rany, jakie otrzymali zamordowani, były przeważnie cięte narzędziem ostrem i szerokiem, siekierą, prócz tego miała Chaja na swem ciele 8 ran zadanych jakiemś narzędziem, które za jednem pchnięciem zadawało dwie rany.

Przy rewizji u Kokotki w domu znaleziono parę złamanych nożyc, a komisja sądowo-lekarska orzekła, iż bardzo prawdopodobnem jest, że parzyste te rany właśnie od owych nożyc pochodzą. Obciążającą bardzo okolicznością jest również to, że nazajutrz po dokonanej zbrodni znaleźli żandarmi porzucony koło karczmy Deutscherów pugilares Chai, a obok mokry i zakrwawiony ręcznik, który był własnością Kokotki. Jest więc przypuszczenie, że Kokotko mokrym ręcznikiem ścierał ślady krwi z rąk i kożucha, a potem ręcznik porzucił.

Do tego wszystkiego dodać należy jeszcze zeznania w śledztwie świadka Ilka, przed którym miał się Kokotko wyrazić mniej więcej tak: „Chaja nie będzie tu długo panować, bo się na nią już zbierają; zobaczysz, co się z nią do miesiąca stanie".

Akt oskarżenia podejrzywa, że w morderstwie wzięło udział więcej osób, których nie udało się wyśledzić.

Kokotko wypiera się winy.

Przesłuchani świadkowie, nie zeznają nic stanowczego, wyjątkowo tylko ważne zeznania składa 59-letnia żebraczka, Antonina Czajka. Krytycznego wieczoru wstąpiła do karczmy Deutscherów i poprosiła o nocleg. Pozwolono jej spać na piecu. Nim zasnęła, widziała w karczmie Kokotkę z kilku ludźmi. Zawinąwszy głowę w chusty zasnęła, a przebudził ją dopiero krzyk jakiś. Podniosłszy się, usłyszała słowa: „gwałtu, oj joj" i spostrzegła przy świetle lampy karczmę całą krwią zbryzganą. Deutscherowa i jej córka leżały na ziemi bez ruchu, a Deutschera również już na ziemi leżącego rąbał Kokotko. Przeraziła się okrutnie, machinalnie zsunęła się pieca i przesunąwszy się niespostrzeżenie poza plecami mordercy, uciekła do sieni i tu skryła się za beczką. Siedząc tam ukryta, słyszała, jak ze dworu wołano: „Kokotko, rizaw twoju mać, budesz tam sydity?" — Dopiero po opuszczeniu karczmy przez Kokotkę, Czajkowa wyszła ze swej kryjówki i panicznym owładnięta strachem, wsunęła się na najbliższe sąsiedzkie obejście, weszła do szopy i zakopawszy się tam w słomę, usnęła. Nie mówiła o tem, co widziała nikomu nic, dopiero, kiedy ksiądz na spowiedzi odmówił jej rozgrzeszenia za tajenie prawdy, Czajkowa doniosła władzy o tem, co widziała.

Żona i dzieci Kokotki nie chcą korzystać z dobrodziejstwa ustawy i zeznaniami swojemi bardzo oskarżonego obciążają. Wbrew jego obronie, twierdzą oni, że Kokotko przyszedł w ową noc do domu dopiero o godzinie 1 w nocy i że w domu się nie skaleczył.

Zeznają w dalszym ciągu krewni Deutscherów, którzy na wiadomość o nieszczęściu karczmarzy zbiegli się i ratować usiłowali jedynego przy życiu pozostałego, Deutschera. Wobec nich, wybełkotał śmiertelnie raniony Deutscher „Ko-ko-ko-kotko — Dmyter Majer".

Dr. Urich, lekarz, którego w pierwszej chwili sprowadzono z Sokala na ratunek Deutschera, opisuje swoje wrażenia, jakie odniósł na widok trupów, ich położenie i rozkład plam krwi.

† Franciszek Bret-Harte.

Telegram z Londynu doniósł o śmierci sławnego nowelisty amerykańskiego, a wiadomość ta nie może przejść bez wrażenia, ze śmiercią bowiem Bret-Harte'a traci nietylko angielska, lecz wszechświatowa literatura nadobna jednego z najwybitniejszych swoich przedstawicieli.

Bret-Harte należał do najpopularniejszych autorów w kilku ostatnich lat dziesiątkach, a popularność tę zdobył zasłużenie przez niezwykłą oryginalność swych utworów, w których w dziwnie naturalny sposób zdołał łączyć liryzm czystej wody z realistyczną dosadnością, malowniczość z wybitną plastyką, a pewną rubaszną zamaszystość z subtelną wytwornością.

Bret-Harte urodził się w roku 1839-tym w miasteczku Albany w Stanie New-Yorskim; gdzie ojciec jego był nauczycielem języka greckiego. Pod okiem ojca otrzymał staranne wychowanie i gruntowne wykształcenie, a od matki pochodzącej ze staroszlacheckiej rodziny angielskiej, nabrał wytworności uczuć i upodobań, nie startych burzliwem nieco życiem młodzieńczem.

Talent jego pisarski rozwinął się dość późno, podczas pobytu w Kalifornji, wśród różnorodnej, przeważnie napływowej jej ludności, trawionej gorączką złota, żyjącej nerwowo, wśród przygód i otoczenia z najskrajniejszych złożonego elementów. Można rzec śmiało, że Bret Harte odkrył w Kalifornji niewyczerpaną żyłę złota — ale w własnym swoim umyśle. Zaraz pierwsze jego nowele, umieszczane w czasopismach miejscowych zwróciły uwagę na talent śmiały, oryginalny i na wskroś świeży, a przedarłszy się wkrótce do europejskich pism angielskich zjednały mu sławę i katedrę literatury nadobnej na uniwersytecie kalifornijskim.

Tajemnica czaru, jaki wywierały i wciąż jeszcze wywierają nowelle Bret-Harte'a, leży przedewszystkiem w ich prostocie i barwności, nadto zaś w jędrnej malowniczości z jaką umiał odtwarzać obrazy przyrody i w wysokiej umiejętności wywoływania naturalnemi środkami odpowiedniego nastroju.

Przeważna część nowel Bret-Harte'a ma za tło świat kalifornijski, wszystkie jednak posiadają podkład ogólno-ludzki, co je uprzystępnia dla czytelników całego świata, chroniąc równocześnie od zastarzałości. Bret-Harte nie był w swoich utworach moralistą i — wcale się o to nie ubiegał, umiał jednak zawsze budzić uczucia podniosłe. Malując dosadnie grube instynkta i obyczaje, wyśmienity portrecista opojów, szulerów, ladacznic, ludzi bez nazwisk, przyszłości i przeszłości, lub z przeszłością, o której oni sami zapomnąć pragną, znajdował zawsze świetne barwy dla wspaniałomyślności i szlachetności, dla uczuć subtelnych i czystych, umiał jak rzadko kto oddać miękki wdzięk niewieści i uroki natury dziecięcej.

Te właśnie niezwykłe właściwości były podstawą popularności i sławy Bret-Harte'a.

Utwory jego tłómaczone są na wszystkie języki cywilizowanego świata, a wiele z nich — chociaż nie wszystkie — zostały także na nasz język przełożone. Do najbardziej znanych u nas przekładów należą jego „Obrazy z Kalifornji", „Wyrzutki z Poker-Flooth" i powieść dwutomowa „Gabrjel Conroy".

Trzeci Maja na prowincji.

Z wiadomości o uroczystym obchodzie konstytucji Trzeciego Maja, podajemy niektóre: I tak w Jaśle młodzież gimnazjalna z kokardkami o barwach narodowych, udała się o godz. 7 wieczorem w pochodzie przez miasto pod dawną prochownię. Tu odśpiewano pieśni narodowe, poczem uczeń VIII kl. Sadowski, w przemowie objaśnił o znaczeniu konstytucji. Z powrotem do miasta koło pomnika Kościuszki, odśpiewała młodzież Kościuszkowskiego poloneza. Staraniem tutejszego „Sokoła" odbędzie się we czwartek z powodu rocznicy konstytucji Trzeciego Maja uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym.

Rzeszów wystąpił na uczczenie rocznicy okazale. Po odczycie, który wygłosił akademik Prószyński, ruszył trzytysięczny tłum z pochodniami i pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła" przez miasto. Pod krzyżem pamiątkowym przemówił akademik Wlazowski, a publiczność złożona ze wszystkich sfer miasta odśpiewała pieśni patrjotyczne, poczem w porządku wrócono z powrotem i rozeszli się wszyscy spokojnie do domu.

W Brodach staraniem „Sokoła" odbyło się solenne nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy konstytucji Trzeciego Maja. Mszę odprawił ks. Nogaj, piękne kazanie, pełne patrjotycznych myśli wygłosił ks. Barnat, kółko śpiewackie śpiewało pod kierownictwem p. Ozgi, a w końcu odśpiewali nabożni bardzo licznie zebrani „Boże coś Polskę".

Bajki o okupacji Albanji.

Z Budapesztu od czasu do czasu puszczają politycy węgierscy — oczywiście kawiarniani — w świat bajki tego rodzaju, jak świeża o zamierzonej przez Austro-Węgry okupacji Albanji. Korespondent budapeszteński do *Wiener Mittags Ztg.* utrzymuje, że w związku z tą nową okupacyjną kombinacją ma stać przyjazd hr. Aerenthala, ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu do Wiednia. Według korespondenta miały rokowania w tej sprawie rozpocząć się podczas tegorocznego pobytu arcyks. Franciszka Ferdynanda w Petersburgu. Powiada dalej korespondent, że przed kilku tygodniami udało się pewne towarzystwo, stojące w bardzo bliskich stosunkach do ministerstwa spraw zagranicznych pod pretekstem polowania do Albanji, w istocie zaś w celu studjowania sprawy na miejscu. Towarzystwo to uwiadomiło potem ministerstwo spraw zagranicznych o wyniku swoich spostrzeżeń. Za dni kilka ma się znów udać do Albanji drugie towarzystwo, złożone z 30 osób, a działające w porozumieniu z rządem austro-węgierskim. Towarzystwo to składać się będzie z austrjackich i węgierskich urzędników państwowych, tudzież mężów zaufania ministerstwa spraw zagranicznych. Między uczestnikami tej wycieczki znajdować się będzie obok innych pewien radca ministerjalny, a także dyrektor jednego z największych przedsiębiorstw transportowych w monarchji. Inicjatywa wysłania tego towarzystwa ma pochodzić od hr. Aerenthala.

Najciekawsze w tej całej fantastycznej kombinacji jest to, że Rosja ma być przychylną myśli okupacji.

Burzliwe zgromadzenie.

Dzisiaj o godzinie pół do 11 rano rozpoczęło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów galic. Banku kredytowego w likwidacji, zwołane przez komitet likwidacyjny. Zebranie, na które przybyło 14 osób, reprezentujących 2.360 akcyj, a 210 głosów, zagaił zastępca prezesa komitetu likwidacyjnego, dyr. Zakrzewski i przedstawił komisarza rządowego w osobie p. Hołodyńskiego, powołując na sekretarza p. Zielińskiego.

Już na wstępie wynikła bardzo ożywiona dyskusja na temat przewodnictwa. Pp. Schütz i Wielowiejski utrzymywali, iż p. Zakrzewski, jako dyrektor i członek komitetu likwidacyjnego, nie może przewodniczyć zgromadzeniu, przed którem właśnie ten komitet ma zdawać sprawę ze swej działalności. Obadwaj mowcy twierdzili, że zgromadzenie powinno wybrać sobie przewodniczącego, o ile nim nie jest prezes dawnej rady nadzorczej likwidującego banku. Z wywodami temi polemizował dr. Buresz, a dyskusja zaostrzyła się tak dalece, że dyr. Zakrzewski oświadczył, iż rezygnuje z przewodnictwa i prosi zgromadzenie o wybór. Dr. Buresz zaproponował wybór dyr. Zakrzewskiego, p. Wielowiejski zaś — p. Antoniego Bogdanowicza. Teraz jednak wynikła druga kwestja: kto jest uprawnionym do głosowania. Mimo twierdzenia przez dyr. Zakrzewskiego, iż legitymacje są w porządku, pp. Schütz i Wielowiejski zażądali, ażeby sprawdzono dowodami, ażali każdy z obecnych akcjonarjuszów — stosownie do przepisów — złożył swe akcje na 14 dni przed walnem zgromadzeniem i ażali w tym terminie otrzymał legitymację. P. Schütz dał nawet do zrozumienia, iż niektórym z akcjonarjuszów dopiero na 2, 3 dni przed zgromadzeniem rozdzielono legitymacje. Ponieważ przewodniczący nie zaspokoił tego wniosku, przeto p. Wielowiejski zażądał zaprotokołowania, iż sprawdzenie legitymacyj, w myśl jego wywodów, nie nastąpiło. W dalszym ciągu p. Wielowiejski wniósł do komisarza rządowego protest zarówno przeciw nielegalnemu prowadzeniu zgromadzenia, jak i z powodu niestwierdzenia legitymacyj wyborców.

Wśród widocznego rozgorączkowania przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Wniosek dra Buresza, ażeby wybrać przez aklamację, stał się bezprzedmiotowym, albowiem stwierdzono, że głosowanie powinno odbyć się kartkami. Przy głosowaniu kartkami reprezentanci 29 głosów wstrzymali się od wyboru, reszta, 205 głosów, padła na dyr. Zakrzewskiego.

P. Wielowiejski zgłasza na ręce obecnego notarjusza, p. Onyszkiewicza, protest przeciw wyborowi, ponieważ przeprowadzono go bez stwierdzenia legitymacyj głosujących.

Nareszcie, około godziny 12-ej, przystąpiono do dziennego porządku.

Sekretarz, p. Zieliński, odczytuje wniosek komitetu likwidacyjnego, zmierzający do ukończenia likwidacji. Wniosek domaga się, aby zgromadzenie upoważniło likwidatorów do zawarcia umowy, którą tu streszczamy.

Bank galic. dla handlu i przemysłu obejmie na własność wszystkie aktywa gal. banku kredytowego, z wyjątkiem kopalń wosku w Borysławiu i z wyjątkiem terenów naftowych, — a to za cenę 1,700.000 koron. Suma ta pójdzie przedewszystkiem na pokrycie tych kwot, które bank galic. dla handlu i przem. użył na rzecz masy likwidacyjnej gal. banku kredytowego. Gdyby bank galic. dla handlu i przem. osiągnął z nabytych aktywów większą sumę nad wyżej wymienioną, to nadwyżka będzie podzielona tak: Przedewszystkiem pierwsze nadwyżki idą na korzyść masy likwidacyjnej, dopóki niemi nie zostaną wyrównane 112.500 koron, którą otrzyma galic. bank dla handlu i przemysłu na rachunek swoich pretensyj do masy likwidacyjnej.

Z dalszych ewentualnych nadwyżek zatrzyma gal. bank dla handlu i przemysłu trzecią część dla siebie, jako premję ryczałtową za osiągnięcie tej właśnie nadwyżki; trzecią część zaliczy na korzyść masy likwidacyjnej gal. banku kredytowego, do której nadal kopalnie borysławskie i tereny naftowe będą należały. Ostatnią trzecią wyda ks. Wład. Sapieże, jako częściowy zwrot wpłaconych przez niego sum gwarancji.

Gdy jednak gal. bank dla handlu i przem. ma jeszcze dalsze pretensje do masy likwidacyjnej, więc gal. bank kredyt. zezwoli mu na zahipotekowanie się na kopalniach borysławskich i terenach naftowych do maksymalnej wysokości tych pretensyj i ewentualnych odsetek i kosztów. Na tych samych objektach będzie zahipotekowaną kaucja do *maximum* 400.000 koron dla ewentualnych pretensyj gwarantów.

Borysław i tereny naftowe pozostaną i nadal w zarządzie komitetu gwarantów i likwidatorów. Likwidatorowie będą też decydowali o użyciu wspomnianych 400.000 kor. Oni także mają prawo przed końcem roku 1906 sprzedać kopalnie borysławskie i tereny naftowe, jeżeli uzyskać się mającej ceny kupna nie można będzie pokryć w całości pretensji gal. banku dla h. i p. wraz z 6% odsetkami.

Pomijamy drobniejsze szczegóły, jak bonifikacja rachunków adwokackich, koszta układów itp., które również ma płacić gal. bank kredyt. Akcjonarjusze mają otrzymać ostateczną ewentualną resztę ceny kupna, po pokryciu wszystkich powyższych pretensyj. Ostateczny wniosek likwidatorów żąda, aby walne zgromadzenie upoważniło ich do zawarcia powyższych układów pod dowolnymi warunkami, a nawet do zmiany powyższych zasad, o ileby to uważali za stosowne.

Nad powyższem przedłożeniem w dyskusji jeneralnej, zabierali znowu głos pp. Schütz i Wielowiejski, domagając się motywów, dla których ustanowiono wartość aktów gal. Banku kredytowego zaledwie na kwotę 1,700.000 kor. Obadwaj mowcy dowodzili, że wartość ta jest o wiele wyższą i walne zgromadzenie ma prawo zapytać o powody, dla których jego majątek oszacowano tak nisko. Odpowiadał im dyr. Zakrzewski. Dyskusja, zawsze bardzo gorąca, nie została wyczerpaną i o godz. 1ej odroczono ją do godz. 4 po południu.

Delegacje wspólne.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Przyjęcie delegacji austrjackiej przez cesarza.

Budapeszt 7 maja. Cesarz przyjął dziś w południe na zamku królewskim w Budzie najpierw delegację austrjackiego parlamentu. Prezydent tej delegacji, dr. Baernreither zwrócił się do monarchy z następującą przemową:

Mowa prezesa delegacji austrackiej.

Wasza ces. i król. Mości! Na wezwanie Waszej ces. Mości zebrała się oto delegacja rady państwa, w celu spełnienia poruczonych sobie konstytucją obowiązków, a przydzielone jej przedłożenia sumiennie zbada i pilnie załatwi.

(Polityka zagraniczna monarchji).

Najważniejszem politycznem zadaniem delegacji jest dokładne rozpatrzenie stosunków monarchji z zagranicą. Przez szereg lat wytrzymały próbę silnie ugruntowane podstawy naszej zagranicznej polityki — pokój, dziś więcej niż kiedykolwiek niezbędny dla twórczej pracy ludów, został utrzymany, a znaczenie i powaga monarchji w koncercie mocarstw europejskich nietylko nie osłabły, lecz owszem zwiększyły się wskutek najgłębszej czci, jaką zewsząd otaczają najdostojniejszą osobę Waszej ces. Mości. Niezachwiana trwałość tych podstaw pokoju, utrzymanie i rozszerzenie wpływu monarchji w duchu pokojowym i cywilizacyjnym — to są gorące życzenia wszystkich, których w pracy na przeróżnych polach ożywia nadzieja, że w zamian za trudy zbiorą także obfite owoce.

(Wydatki na armję).

Delegacja obradować będzie nad wydatkami na armję, a zwłaszcza nad zapotrzebowaniem, wybiegającem w tym roku poza ramy zwykłego budżetu — i powełmie uchwały w pełnem zrozumieniu swej wielkiej odpowiedzialności za bojową gotowość monarchji. Jest przecież także obowiązkiem delegacji wziąć pod dojrzałą rozwagę ofiary, jakie mają być poniesione na pokrycie wspólnych potrzeb, a zarazem zawsze o tem pamiętać, że wszelkie nakłady państwa znajdują pewne i trwałe oparcie tylko w nieustannym i silnym ekonomicznym rozwoju ludności. Z tem większym naciskiem zaznaczyć to musi delegacja w obecnej chwili, gdy prawie wszystkie ważniejsze gałęzie produkcji, a więc tak srodze uciśnione rolnictwo, jak niemniej rzemiosło i przemysł walczą z wielkiemi trudnościami.

(Stosunki z zagranicą.)

Ściśle z politycznem stanowiskiem państwa łączą się właśnie w naszej dobie stosunki przemysłowe i handlowe z zagranicą, które doszły do punktu przełomowego, dla naszej całej ekonomicznej przyszłości decydującego. Wszystkie pod przesławnem berłem Naszej ces. Mości połączone narody mają ten wspólny cel, by nietylko na wewnętrznym rynku zbytu swą siłę produkcyjną zyskownie rozwijać, lecz także utrzymywać wymianę owoców swej pracowitości w handlu światowym, aby w wielkich zapasach narodów wyzyskać wszystkie te korzyści i dary, którymi Opatrzność tak szczodrze naszą ojczyznę obdarzyła.

(Stosunki międzynarodowe.)

Ukształtowanie międzynarodowych stosunków ekonomicznych wymaga dziś wytężenia i zespolenia wszystkich środków, jakie państwo ma do dyspozycji.

(Ugoda austro-węgierska.)

Do tego dzieła będziemy mogli z tem lepszym skutkiem przystąpić, jeżeli nam się powiedzie połączyć ekonomiczne siły obu połów monarchji mocnym i trwałym węzłem, a potem na zewnątrz całym ciężarem połączonego państwa zapewnić i ugruntować nasze ekonomiczne stanowisko w handlu światowym za pomocą traktatów. Wówczas, mając przed sobą daleki widnokrąg, z większą pewnością będziemy mogli skierować nasze usiłowania ku wywalczeniu sobie należnego udziału w obfitych zdobyczach naszego czasu, a wewnętrznie wzmocnieni świadomością rosnącej siły, uznamy także za bezowocny i zaniechamy niejednego sporu, który jeszcze dziś w wewnętrznych kwestjach nas dzieli i naszą działalność paraliżuje.

(Hołd dla cesarza.)

Z pełną ufnością spoglądają wszystkie ludy tego państwa na uświęconą osobę Naszej ces. Mości, jako na ostoję pokoju, czują się w niezmiennej wierności ściśle politycznemi z dynastją i z wdzięcznością korzą się przed niestrudzoną pieczą, której Wasza ces. Mość wszystkim ludom państwa łaskawie użycza. Błagają one niebios, aby zlały swe błogosławieństwa na drogą głowę Waszej ces. Mości!

W odpowiedzi na przemowę prezydenta austrjackiej delegacji Baernreithera wygłosił monarcha następującą

mowę tronową:

„Zapewnienie o wiernej uległości, któreście panewie mi złożyli, napełnia mię szczerem zadowoleniem. Przyjmijcie za to moje gorące podziękowanie.

W ciągu roku, który upłynął od ostatniej sesji delegacyj, ogólne położenie polityczne nie doznało żadnej zasadniczej zmiany. Jak dotychczas tak i nadal nieustanne usiłowania mojego rządu zwracają się ku pielęgnowaniu ścisłych stosunków z naszymi sprzymierzeńcami oraz stosunków pełnych zaufania ze wszystkiemi innemi mocarstwami, a tem samem przyczyniają się do utrzymania i skonsolidowania europejskiego pokoju. Specjalnie także nasze stałe przyjazne porozumienie z państwem rosyjskiem co do wypadków na bliższym Wschodzie jest korzystne dla utrzymania pokoju i porządku w tamtejszych krajach.

Przeprowadzone w roku ubiegłym stłumienie powstania w Chinach umożliwiło odwołanie przeważnej części wysłanych tam przez mocarstwa lądowych i morskich sił wojennych, a sprawia mi to zadowolenie, że mogę wyrazić moje zupełne uznanie z powodu postawy i czynów oddziałów mojej marynarki wojennej, które z tego powodu były użyte.

Mój zarząd wojskowy musiał tym razem wnieść o zwiększone zapotrzebowania na sprawienie materajału artylerzyckiego, na reorganizacji w zakresie artylerji i na poprawę wiktu dla żołnierzy — moja marynarka wojenna zaś o takież zapotrzebowania na nieuniknione pomnożenia personalu oraz na budowę okrętów. Te zwiększone zapotrzebowania, podobnie jak wszystkie inne pozycje w zakresie wydatków w budżetach wojennym i marynarki wojennej, utrzymane są w najściślejszych, koniecznych granicach.

Rozwój ekonomicznych stosunków Bośni i Hercegowiny wykazuje regularny postęp, a także i w najbliższym roku wydatki administracyjne tych krajów będą pokryte z ich własnych dochodów.

Przeświadczony, że panowie przystąpicie do wykonania swych zadań ze zwykłym patrjotycznym zapałem, towarzyszę waszym pracom z najlepszemi memi życzeniami i witam was z serca".

Słowa cesarza przyjęto pełnymi zapału okrzykami. Monarcha odbył następnie „cercle".

O godz 1 po południu przyjął cesarz węgierską delegację, a w odpowiedzi na przemowę prezydenta jej, hr. Andrassy'ego, odczytał tę samą mowę tronową. Przyjęto ją okrzykami „Eljen!"

Rokowania ugodowe.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Wiedeń 7 maja. *Neue fr. Presse* zamieszcza treść rozmowy z pewną wybitną, niewymienioną atoli osobą o stanie z przebiegu rokowań ugodowych

Austrjaccy delegaci w Budapeszcie doszli do przekonania, że interesy Austrji dla Węgier nie istnieją. Węgry po prostu z jakąś lekkomyślnością odrzucają każde najmniejsze żądanie Austrji, choćby ono im nic nie szkodziło. Wszyscy przekonali się, że Węgry poczyniły wszelkie przygotowania do zerwania wspólności celnej, a w tych kilku jeszcze latach chcą zebrać korzyści na koszt Austrji.

Zmarły minister Horanszky powiedział wprost na jednej z konferencyj, że w r. 1897 wspólność celna automatycznie ustanie. W tym duchu odtąd prowadzoną była agitacja na Węgrzech, tak, że dziś nawet najpoważniejsze osoby pod naciskiem tej agitacji godzą się na zerwanie wspólności celnej. Zerwanie to byłoby dla obu stron nieszczęściem.

Budapeszt 7 maja. W kołach delegacyjnych krąży wiadomość, iż cesarz miał się wyrazić: jeśliby ugoda została zerwaną, to napróżno żyłem lat 70.

Budapeszt 7 maja. Koła delegacyjne utrzymują, że cesarz wszelkiemi siłami sprzeciwia się zerwaniu ugody celnej.

Budapeszt 7 maja. Dr. Koerber był u cesarza na audjencji. Cesarz rozmawiał z p. Koerberem bardzo długo. Dr. Koerber opowiada, że cesarz przyjął go ogromnie łaskawie.

Dziś wieczorem odjeżdża p. Koerber do Wiednia, dotychczas atoli nie wiadomo, jakim jest los ugody.

W delegacjach panuje z powodu ugody wielkie wzburzenie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Strejk farmaceutów.

Wiedeń 7 maja. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie farmaceutów. Zebranym podano do wiadomości, że gremjum nie zgadza się na spełnienie życzeń farmaceutów. Zawiadomiono ich także, że na fundusz strejkowy zebrano już 10 000 koron, a z innej, niewymienionej strony złożono 20.000 k. Dnia 14 b. m. odbędzie się zgromadzenie farmaceutów, na którem ustanowiony będzie termin strejku.

Podwyższenie taryf osobowych na koleji północnej.

Wiedeń 7 maja. Kolej północna wniosła do rządu prośbę o zezwolenie jej na podwyższenie taryf osobowych. Prośbę swą motywuje tem, iż według konwencji wolno koleji podwyższyć taryfy, jeżeli dochód spadnie niżej 100 zł. Fakt ten właśnie zaszedł z akcjami koleji północnej. Rząd prawdopodobnie zgodzi się na to podwyższenie.

Banknoty 50-koronowe.

Budapeszt 7 maja. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że na najbliższem posiedzeniu rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego, uchwalone zostanie wydanie przy końcu czerwca not 50-koronowych.

Rozruchy w Petersburgu.

Petersburg 7 maja. Rosyjska agencja telegraficzna stwierdza wobec doniesień zagranicznych dzienników, że oprócz demonstracyj, o których agencja sama doniosła, nie było w Petersburgu ani demonstracyj, ani strejków, ani żadnego starcia z wojskiem.

Uczciwy głos

Poznań 7 maja. Niemiecko katolicka *Koeln. Volks-Ztg.*, omawiając zapowiedziane dalsze 250 miljonów na kolonizację, pisze: „Nowe te pieniądze wyrzuca się właściwie jak w wodę, bo nie zdołają one zgermanizować ani jednego Polaka. Należałoby przynajmniej być na tyle przyzwoitym, by nie żądać od Polaków we formie podatków pieniędzy na rugowanie ich samych z ojczyzny".

Katastrofa kolejowa.

Compiégne 7 maja. Koło Amiens wykoleił się pociąg, w którym jechało około 350 pielgrzymów do Lourdes. Pielgrzymka składała się przeważnie z kobiet. 9 osób zostało zabitych, 16 ciężko, a około czterdzieści lekko rannych.

Wiedeń 7 maja. W radzie miejskiej radny dr. Dorn, interpelował dra Luegera, co zamyśla zrobić, aby w razie zniesienia handlu terminowego zbożem, utrzymać dla Wiednia handel zbożem. Dr. Leuger w odpowiedzi podniósł, iż istnienie handlu zbożowego uważa dla Wiednia za największe dobro i nie uczyni żadnego kroku, któryby mógł podkopać ten handel. Nowa ustawa występuje tylko przeciw spekulantom, a nie przeciw samemu handlowi.

Lublin 7 maja. Przybył tu Czertkow na przegląd wojsk. Czertkow zjechał się następnie z ministrem wojny Kuropatkinem, który przybył do Łomży, poczem wspólnie odbyli przegląd wojska.

Rzym 7 maja. Przybyła tu ekskrólowa Natalja i będzie przyjęta na audjencji u papieża.

Waszyngton 7 maja. Zmarł admirał Sampson, osobistość znana z ostatniej wojny hiszpańsko amerykańskiej.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 7 maja.

(*fr.*) Tendencja targu naszego jest obecnie podzielona. W walorach żelaznych prąd zwyżkowy robi coraz większe postępy, natomiast zniżka przeważa we wszystkich innych. Powodem, dla którego walory żelazne zajmują tak wyjątkowo silne stanowisko, są kombinacje związane z powstaniem kartelu żelaznego. Dziś n. p. opowiadano, że pierwszą czynnością kartelu będzie podwyższyć znacznie ceny żelaza w całem państwie i to jeszcze w maju. Natomiast zniżkowa tendencja innych walorów ma swe źródło w niepokojących pogłoskach o trudnościach, jakie stoją na drodze zakończeniu rokowań w odnowienie ugody z Węgrami. Na giełdach zagranicznych przeważało dziś również słabe usposobienie, a kursa obniżyły się.

— **Z kolei.** Biuro miastowe kolei państwowych w Marjenbadzie (Kaiserstrasse 42, w domu „Vergissmeinnicht"), urządzono dotąd tylko dla sprzedaży biletów kolejowych i przyjmowania pakunków, otwarto z dniem 1 maja rb. także dla przyjmowania przesyłek pospiesznych i ekspresowych, oraz posyłek opłacanych znaczkami (*Markencolli*). Należytość transportową obliczać się będzie według taryfy obowiązującej dla stacji kolejowej w Marjenbadzie, tytułem zaś dowozu pobieraną będzie osobna należytość, wynosząca za pakunki do 10 kg. wagi, 60 h.; względnie inne zaś przedmioty podróżne, nadawane jako przesyłki pospieszne, ekspresowe, lub przy użyciu znaczków, kwotę 80 h.; o ile waga przesyłki wynosić będzie mniej, niż 50 kg., względnie po 20 h. więcej za każde dalsze 10 kg. wagi. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w tutejszem biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Krasickich 5.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 6 kwietnia. Płacono: pszenicę białą od 10·0 do 10·45 kor., czerw. od 10·0 do 10·40 kor., żółtą od 10·0 do 10·35 koron, żyto od 7·60 do 8·— koron, jęczmień browar. od 7·25 do 7·75 koron, na paszę od 6·85 do 7·15 koron, owies 7·50 do 8·25 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 7 maja (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 19 20 do 19 80, pszenica na termina 15 — do 16 —; żyto gotowe 13 60 do 14·20, żyto na termina 10 50 do 11 50, owies obroczny gotowy od 15 20 do 15·80, owies obroczny na termina od —·— do —·—, jęczmień pastewny 11 50 do 12·50 jęczmień browarn 13 — do 14 50 rzepak —·— do —·—; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 14·— do 15·—, groch do gotowania 17·— do 26 —; wyka 14 — do 15 — bobik 13 — do 13 50 hreczka 14 50 do 15 50 kukurydza nowa 12 50 do 12 80, kukurydza stara —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90 — do 120 —, koniczyna biała 100 — do 150 —, koniczyna szwedzka 120 — do 170 — tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr gotowy 16 50 do 17·—; *paritas* Tarnopol na termin 14·75 do 15 50

Ceny pszenicy przeważnie lokalne. Co do żyta, kukurydzy usposobienie lepsze inne produkta notują niezmienne.

— **Wiedeń** 7 maja (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów.) Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na maj czerwiec od 8·95 do 8 96, na jesień od 7 99 do 8 — żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7 33 do 7 34, na jesień od 6 93 do 6 94 kukurydza na maj-czerwiec od 5·19 do 5 20, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5 27 do 5·28, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·— owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·33 do 7·34, na jesień od 6 13 do 6 14 rzepak na sierpień-wrzesień od 12·20 do 12 30 olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień grudzień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 7 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na maj od 8·75 do 8·76, na październik od 7·84 do 7·85 żyto na maj od —·— do —·—, na październik od 6·65 do 6·66; owies na maj od —·— do —·—, na październik od 5·76 do 5·77; kukurydza na maj od 4·90 do 4 91, na lipiec od 5·01 do 5·02, na sierpień od 5 07 do 5·09; rzepak na sierpień od 11 80 do 11 90 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogranicz Usposobienie spokojne. Deszcz.

Wiedeń 7 maja. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·46. Renta majowa 101 75, Węg. renta koronowa 97 65, Akcje austr zakł. kred. 673·—, Akcje węg zakl. kred 687 Akcje Anglobanku 272·—. Akcje Unionbanku 548 —. Akcje Bankvereinu 453 —, Akcje Länderbanku 425 50 Akcje kolei państw. 665 50 Lombardy 54·50 Akcje kolei Elbethal 469 —. Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·— Akcje Alpiny 404 50 Akcje Rima Muranji 513 50 Akcje pragskiego Tow. żel. 1484, Losy tureckie 107 50, Ruble 253·50 Usposobienie silne.

Berlin 7 maja (Giełda poranna) Akcje kredytowe 211 —, Towarz dyskontowe 186 — Usposobienie silne.

C. k. uprzyw.

Assicurazioni Generali w Tryjeście.

założona w roku 1831.

Generalna Agencja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przy ulicy Słowackiego l. 6. Telefon nr. 486.

W miesiącu kwietniu r. b. w dziale ubezpieczeń na życie Tow. Assicurazioni Generali, podano 1303 wniosków na sumę 10,005.477 koron i 61 h. — a wystawiono 1078 polic na sumę 8,956.298 koron 51 halerzy.

Od dnia 1 stycznia 1902 wniesiono 5.129 wniosków na sumę 38,618.812 koron 92 h. i wystawiono w tym czasie 4.169 polic na sumę 32,090.926 koron 22 h

Zapowiedziane szkody w tym dziale od 1 stycznia 1902 roku wynoszą 2,491.672 koron 31 h.

Wykazany stan ubezpieczeń działu życiowego wynosił w dniu 31 grudnia 1901 roku 571,267.823 koron 19 h. w kapitałach i 824.198 koron 38 h. w rentach, na 86.313 policach, na co rezerwowano w gotówce 147,725.146 koron 89 h.

Zapłacone szkody w r. 1901 w dziale życiowym wynoszą 8,833.304 koron 68 h., a dla wszystkich gałęzi od czasu założenia towarzystwa (1831 roku), według corocznych wykazów, wypłacono 716,540.625 koron 97 h.

Towarzystwo przyznaje należącym do czynnej armji, lub obrony krajowej, w razie wojny, ważność zabezpieczenia do sumy 10.000 koron, a w razie ich powołania do czynnej służby, ważność zabezpieczenia do sumy 30.000 koron bez dopłaty jakiejkolwiek premji. Nr. 23.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We środę dnia 7 maja o godzinie 7 wieczorem.

BAJKA

(Das Märchen)

sztuka w 3 aktach aktach Artura Schnitzlera.

OSOBY:

Teodor Denner, literat	p. Kamiński
Dr. Leon Mildner, literat	p. Kliszewski
Robert Well, malarz	p. Adwentowicz
Dr. Fryderyk Witte, lekarz	p. Antoniewski
August Witte, student	p. Kuncewicz
Emeryk Berger, student	p. Stanisławski
Adalbert Wandel	p. Węgrzyn
Moritzer, agent teatralny	p. Feldman
Pani Theren	pni Otrembowa
Klara Theren, nauczycielka muzyki	pni Rotter
Fanny Theren, aktorka	pni Bednarzewska
Agata Miller, aktorka	pna Mrozowska
Ninetta	pna Nałęcz
Emma Werner	pna Jankowska

Rzecz dzieje się w Wiedniu za naszych czasów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 maja 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. M. Dzieduszycki z Tłumacza. Hr. H. Dembicka z Krakowa. J. Skąpski z Krakowa. E. Supiński z Krakowa. K. Abrahamowicz z Bukowiny. M. Zakrzewski z Czołhan. J. Rylska z Uhrynowa. J. Grabski z Królestwa Pol.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Zaleski z Ostrowa. M. Liebermann z Rudek. Dr. W. Lisowski z Krakowa. Fr. Stanek z Wisienki. J. Kamiński z Żelechowa. H. Wielowiejski z Olejowa. M. Tworkowska z Kowyniec. J. Sym z Nadwórny. Dr. Cihlar ze Spasa. Ksiądz Biliński z Zarwanicy. J. Frankowski z Odessy. E. Spindler z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności.

Bezkrwistość **w 20 DNIACH**
BŁADACZKA
ZDENERWOWANIE
TRUDNY POWROT DO ZDRAWIA
po wszystkich chorobach
WYLECZENIE RADYKALNE
przez użycie
ELIXIRU Św. WINCENTEGO a PAULO
Jedyny środek upoważniony specjalnie
Objaśnienia u SIOSTR MIŁOSIERDZIA, 105, Rue St Dominique, w Paryżu.
Skład główny środków Św. Wincentego a Paulo 1, passage Saulnier, Paris.
Prospekta bezpłatnie w aptece Pana Guinet, Paryż.
We Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha i Wewiórskiego, w Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Do pielęgnowania skóry!

Po długiej zimowej porze koniecznie jest potrzebnem przeprowadzenie gruntownego oczyszczenia ciała i poddania się desinfekcji. Sama woda nie jest wystarczającą, należy użyć silnie desinfekcyjnego mydła. Najlepsze mydła w tym celu, jakoteż do wszystkich kąpieli i zmywań są: **Bergera mydło ziołowe, Bergera mydło glicerynowo-smołowe i Bergera mydło karbolowe.** Do nabycia we wszystkich aptekach monarchji Prawdziwe jedynie z tą marką ochronną. 4048

Zakład wodoleczniczy
St. RADEGUND
w Styrji
(*o 2 godziny oddalenia od stacji kolejowej w Gracu*).
Wspaniała okolica górzysta, wśród rozległych lasów świrkowych, łagodny, uzdrawiająco działający klimat. Doskonała woda do picia. Gimnastyka lecznicza i masaż. Elektryczność. Wygodne umieszczenie w 25 domach zdrojowych i willach. Umiarkowane ceny.
Roczna frekwencja 1000 kuracjuszów.
Sezon kuracyjny od 1 kwietnia do końca października.
Dokładne podanie sposobu leczenia, przepisów wszelkich i inne stosunki i ceny w prospekcie, który na żądanie wysyła się bezpłatnie.
4047 **Dr. Gustaw Ruprich**, kierownik Zakładu.

Dr. ANTONI ROICKI
Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób **kobiecych i pęcherzowych**, leczy metodą doświadczoną, długoletnią, także na wzór zakładu w Lindenwiese i parą. Ordynuje od godziny 9 do 11 rano, a popołudniu od godziny 3 do 6.
Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. (Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct.). Ulica Zimorowicza l. 5. Lwów. 7

Okulista dr. A. Bednarski,
b. I asystent kliniki okulist uniw. Jagiel. i lwowskiego Ordynuje od 11—12 i od 3—5 popołudniu, ulica Akademicka ll 5, I. piętro. 579

Dr. A. Z. Kołaczkowski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach we Lwowie i Berlinie, ordynuje od 15 kwietnia do 1 października b. r. w KARLSBADZIE Stadt Athen vis-avis kolumnady Mühlbrunnu. 417

Modne języki,
c. k. koncesj. szkoła **Berlitz School**, ul. 3 **maja l. 2.** Franc., Angiel, Rosyjs, Niem., Polsk., każdy nauczyciel uczy tylko swej mowy ojczystej. Próbne lekcje darmo, Prosp. franc. Wpisy codzień. **W Przemyślu**, wtorek i czwartek ul. Al. Dworskiego l. 12 572

PISZCZANY.
Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla **reumatyków**, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po **złamaniach** i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza i **ischias**
Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct, drugi po 40 ct. **Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane.** Stosowanie kąpiel błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem. Prospekta rozsyła Zarząd. **Okolica górzysta.** 573
Lekarz ordynujący: **Dr Al. Teichmann**,
do 15 maja: Kraków, Rynek główny.
od 15 maja: Piszczany na Węgrzech.

Dr. Zenon Leńko
operator, mieszka obecnie przy ul. **Kopernika l. 16** ordynuje w **zaburzeniach chirurgicznych** od godziny 3—5 popołudniu.

Instytut techniczno - dentystyczny
Lwów, ul. Kopernika l. 3. 218
w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reperatury z prowincji uskutecznia odwrotnie.
Instytut otwarty cały dzień.
Lekarz - dentysta *M. Lisowski.*
Technik-dentysta *Zygmunt Słobiecki.*

Niezrównanej dobroci **tutki i bibułki cygaretowe**
SASSOWSKIE
„FLIRT" i **„KRAJ"**
(bibułka ciepła przeźroczysta) (bibułka niegasnąca)
wyrobu
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
we Lwowie.
Są wszędzie do nabycia 28

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjn. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje 29
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym
nie licząc żadnej prowizji.

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Teatralna l. 3

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

	½ kilo		
Portorice	—	zł.	90 ct
Cuba gruboziarnista	—	„	96 „
Cejlon zielona	1	„	— „
„ „ przednia	1	„	04 „
„ „ gruboziarnista	1	„	08 „
„ „ perłowa	1	„	08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„	08 „
Jawa złota	1	„	08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mieszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 6

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Herbatę rosyjską

13 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

!! Z Brodów !!

funt „familijnej“ bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau“ w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakowan.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
KAWA „CEYLON“ Znakomita franco 5 kilo	9·—

Kapelusze męskie

Habiga

22

Angielskie i Włoskie

polecają

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów, plac Marjacki 6.

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Dr. J. G. Poppa c. k. nadwornego dentysty Wiedeń XIII/6

Anatherin

jest znakomitym środkiem, który uwalnia i chroni usta i zęby od bólów i cierpień

Prawdziwa tylko z niebieską francuską etykietą, złotym drukiem i moją firmą po 2 kor. 80 hal., 2·—, 1·— 116

Anaterynowa pasta do zębów w tubach jest wyborną, nie pieni się, dlatego nieszkodliwa i czyni zęby białemi. Proszek do zębów 1 kor. 26 h. Anaterynowa pasta do zębów w szklanych flakonikach 1 kor. 40 h., w pakietach 0·70, plomby do zębów 2 kor., mydło ziołowe 0·60 h. Do nabycia w aptekach, droguerjach i wybitniejszych handlach.

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy

Morawski Schönberg (W górach)

Otwarty od 1 maja do końca października.

Modnie urządzony zakład leczenia **fizykalno dyjetycznego**. Wszelkie zastosowanie wodolecznicze nacieranie, kąpiele parowe, **masaż**, wibracje, **gimnastyka lecznicza**, zastosowanie elektryczności, powietrze, słoneczne i elektryczne kąpiele. Dobra pielęgnacja (**kuracja dyetetyczna**). Elektryczne oświetlenie, urocza okolica leśna oddalona 18 minut od miasta (355 m. nad poziomem morza) wspaniałe długie spacery leśne, połączenie telegraficzne. Pokoje włącznie z pensjonatem, usługą, opieką lekarską z przeprowadzeniem zupełnej kuracji **od 6 koron dziennie** i wyżej. Członkowie wszystkich Stowarzyszeń leczniczych otrzymują 10 prc. zniżkę. Kierujący lekarz Dr. med. **A. Kupferschmied**. Prospekty przez Dyrekcję. Rozmowa toczy się i w polskim języku. 5041

THIERRY'S BALSAM
Allein echt
ICH DIEN.

Na kawałeczek cukru wziąć w razie potrzeby 20 40 kropli

A. Thierrego BALSAMU

z zieloną marką ochronną zakonnicy, oraz z wycisniętym na kapsli znakiem firmy: **Jedynie prawdziwy.**

Balsam ten nie tylko zewnętrznie ale też i wewnętrznie użyty skutkuje zadziwiająco, koi ból i w każdym wypadku jest pomocnym.

Do **nabycia w aptekach.** Pocztą opłatnie 12 mał. lub 6 podw. flakonów 4 korony Aptekarza **Thierryego (Adolf) LIMITED** apteka pod Aniołem stróżem **w Pregradzie** obok **Rohitsch-Sauerbrunn.** Należy się wystrzegać imitacyj zważać na zarejestrowaną we wszystkich krajach cywilizowanych z zieloną marką ochronną zakonnicy. 6019

Zaproszenie.

Dnia 16 maja 1992 o **godzinie 2 z południa odbędzie się w Jarosławiu w biurze kasy zaliczkowej**

Posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu, Stowarzyszenia zarejestrow. z ograniczoną poręką, a to w myśl § 40 obowiązującego statutu, na którem następujący

Porządek dzienny: 600

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1901. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej kasę i sprawdzającej rachunki kasowe za rok 1901, oraz wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum. 4) Wniosek Rady nadzorczej o rozdział zysku za rok 1901. 5) Wybór Członków do Rady nadzorczej § 24 i 25 statutu 6) Wybór cenzorów do otwierania kredytu na podstawie § 48 i 69 statutu dla członków Rady nadzorczej. 7) Oznaczenie najwyższej sumy, której nie mogą przekroczyć wszelkie długi i wkładki oszczędności ciężące na stowarzyszeniu § 48 lit. c. statutu. 8) Zatwierdzenie wyboru zastępcy Dyrektora wskutek upłynionej kadencji. 9) Regulacja płac funkcjonarjuszy Towarzystwa.

Równocześnie zawiadamia się członków Towarzystwa, że rachunki za r. 1901 są złożone w biurze kasy celem wolnego przeglądu.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu, stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką. — Jarosław dnia 5 maja 1902

Prezes: **Ed. Mlosewski.** Sekretarz: **Adam Terlecki.**

Od 3 go maja b. r.

Saletra chilijska potaniała!

za 100 kg. wraz z workiem Koron 24½ ab Kraków.

jak długo zapas starczy, w warunkach mojego katalogu rolniczego Nr. 2 z roku 1902. Gwarancja 15% azotu. Analiza kontrolna w Stacji Chemiczno-Rolniczej w Dublanach.

Dom rolniczo-produkcyjny:

Ernest Bahlsen w Krakowie

580 (Biuro dla zamówień: ul. Karmelicka 21).

WOZKI dla dzieci

MEBLE ogrodowe

KOSZE I KUFRY do podróży

MEBLE bambusowe

w olbrzymim wyborze

po cenach niskich poleca 506

Fabryka koszykarska A. Koniewicza

Lwów, Akademicka l. 5.

Cenniki franco. Cenniki franco.

Uzdrowisko BADEN pod Wiedniem.

4044

Z 13 z emisto-solankowymi zdrojami siarczanymi od +27 do 36° Celsiusza. Używanie kąpieli podczas całego roku. Sezon letni od 1 maja do 15 październ. Niezrównane w swym skutku stosowane bywają badeńskie wody siarczane od setek lat z najlepszem powodzeniem w podagrze, reumatyzmach, chorobach nerwów, newralgiach, porażeniach, skrofułach, chorobach skórnych, zatruciach metalami, eksudatach, afekcjach, stawów i kości i t. d. Stosownie do przyzwyczajeń i środków, znajdzie gość w Badenie najbardziej elegancki komfort lub swobodną pojedyńczość. Przez nowy dom zdrojowy, wielki cienisty park, koncerty kapeli zdrojowej 3 razy dziennie, codzienne przedstawienia teatralne, festyny w parku, bale i wieczorki, przez koncerty, wyścigi, tombole, międzynarodowy tor sportowy i t. p., przez koleje elektryczne, doskonałą wodę do picia, wyborne oświetlenie i przepyszną okolicę, nasuwa się gościom w obfitości wygody i przyjemny pobyt i zabawę. **Służba boża** katolicka, ewangelicka, izraelicka. Ceny umiarkowane. Frekwencja w roku 1900: 23.879 osób. — Informacje i prospekty bezpłatnie przez **Komisję zdrojową.**

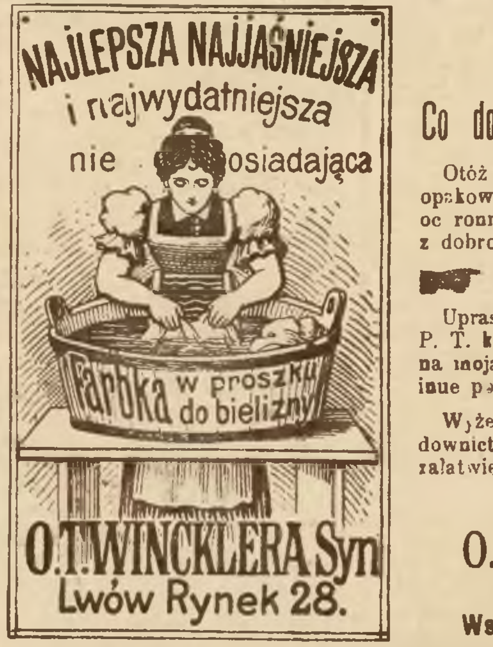

Ostrzeżenie!

Co dobre znajduje naśladownictwo!

Otóż jedna z tutejszych firm naśladowuje opakowanie i obok uwidocznioną markę ochronną mojej od kilkunastu lat znanej z dobroci

Farbki w proszku do bielizny.

Upraszam jak najuprzejmiej Szanownych P. T. kupujących we własnym Ich interesie na moją firmę i markę ochronną uważać i inne podobne opakowania odrzucać.

Wyżej wymienioną sprawę co do naśladownictwa oddałem memu adwokatowi do załatwienia. 571

Z wysokim uszanowaniem

O. T. Winklera Syn

Główny skład

Wszelkich Farb i Materjałów.

Perła Karpat.

TRENCSIN-TEPLITZ kąpiele siarczane w Górnych Węgrzech

o 20 minut drogi od stacji kolei TEPLA-TRENCSIN-TEPLITZ. Najsilniejsze kąpiele siarczane w Austro-Węgrzech, u termach naturalnych od 37 do 42° C.

Oryginalne kąpiele błotne przeciw **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, newralgiom, ischias** i t. d. — Świetlne kąpiele osobno dla pań i panów. Dobry wodociąg z górską wodą źródlaną. Kąpiele basenowe, masażem i elektrycznością. Gimnastyka lecznicza i kuracja żętyczna i terenowa. — Tanie, odpowiadające wszelkim wymogom pod względem hygieny i wygody mieszkania, pomiędzy innemi dom Sina, Hotel Teplitz, dworzec zdrojowy, kastel dom „Dreiherzen“, szczególnie się zalecają. — Dobre i tanie utrzymanie w hotelu Teplitz Oesterreich, Elefant, także dla starowierców-izraelitów i wiele innych jadłodajni. — W maju i wrześniu za 6 **koron** opłaty dziennej cały pensjon — bez wiktu za 3 **korony** pomieszkanie z opałem i kąpiele (z bielizną). — Codziennie koncerta, teatr i inne rozrywki. Położenie miejscowości wolne od wiatrów i wolne od prochów powietrze. Frekwencja przeszło 6 000 gości kąpielowych. **Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu.** Zakład przez cały rok otwarty. **Początek sezonu od 1 maja do końca września.** — Ilustrowane prospekty bezpłatnie przez dyrekcję Zakładu kąpielowego. 542

Sensacyjny

GRAMOPHON

Jedyna na świecie udoskonalona **Maszyna,** która z niesłychaną dokładnością oddaje głos, śpiew i muzykę.

Cena od 40 złr. do 125' duże **Monarch.** Jeneralne zastępstwo na Galicję prawdziwych Gramophonów

Tadeusz Górski

Lwów, — plac Marjacki 8

Cennik na żądanie gratis. 515

L. Lusera plaster dla turystów.

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.

Główny skład:

L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.

Żądać trzeba **Lusera** plastru dla turystów po K. 1·20

Do nabycia w wszystkich aptekach. 308

Do nabycia w aptekach **we Lwowie** A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego, Z. Ruckera; **w Tarnopolu** L. Fleischman, J. Krzyżanowski; **w Czortkowie** L. Noss; **w Jaśle** R. Palch; **w Kołomyi** L. E. Stenzl; **w Przemyślu** W. Mańkowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Samborze** J. Lepiankiewicz **w Czerniowcach** Grabowicz i Herold.

Rok założenia 1789

Jedyna Krajowa FABRYKA ŚWIEC i blicharnia WOSKU

Fryderyka Schubutha i Sp.

we Lwowie, Rynek l. 45,

495 poleca:

Świece woskowe, kościelne, stołowe białe i pięknie **malowane. Kwiaty** do świec, Kwiaty ołtarzowe

Główny skład świec **„Apollo“.**

Cenniki szczegółowe na żądanie.

Kefir

poleca 564

Mleczarnia Przeworska we Lwowie

Hetmańska 8, Plac Smolki 5

TAPETY i DEKORACJE

(obicia ścian)

na każdą cenę już otrzymał na skład i poleca

W. ADAMSKI (dawniej Jürgens)

Lwów, ul. Sobieskiego l. 4.

Uskutecznia się tapetowanie wraz z robotą w miejscu i na prowincji 8077

Wzory wysyła się franko.

WODA WENUS

do wybielenia, wydelikacenia i odświeżenia twarzy

Cena 4 k. 27

JAN IHNATOWICZ

LWÓW ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — KRAKÓW Sukiennice 20, PRZEMYŚL ul. Franciszkańska 24.

MARJÓWKA

Sanatorjum i zakład wodoleczniczy pod Lwowem

Przyjmuje chorych od 15 maja. Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku leczenie reumatyzmu i t. d. **mułem Fango z Battaglji,** urządzono salę do nauki **chodzenia tabetyków metodą dra Frenkla z Heiden w Szwajcarji** i urządzono **kąpiele gazowe.**

Szczegółowe opisy i wszelkich wyjaśnień udziela **dr. Józef Zakrzewski,** kierownik i współwłaściciel Zakładu, — Lwów, ul. Akademicka 28. 607

Nagniotki

Kto pragnie pozbyć się ich łatwo, szybko, bez bólu i niebezpieczeństwa niech żąda **Arbenz'a** opatentowanego **Przyrządu** do usuwania nagniotków przez lekarzy poleconego a przez używających go bardzo cenionego i chwalonego. Nie potrzeba już żadnych nudnych a dotkliwych operacyj z plastrami, niema już zakażenia krwi ani skaleczenia. Skutek natychmiastowy. Cena 2 k. 50 h. Jeden egzemplarz wystarcza dla całej rodziny. Dostać można w handlach nożowniczych, w aptekach, droguerjach etc. Główny skład u fabrykanta **A. ARBENZA Lozanna, Szwajcarja.**

We Lwowie dostać można w **Magazynie broni S. Pieleckiego.** 314

Dwór

594

częściowo, z komfortem urządzony, o 10 ubikacjach, z oficyną, piwnicą, stajnią, wozownią, parkiem, wśród uroczego lasu sosnowego, sadem, oddalony o 10 km. szosy od stacji kolejowej Bóbrka, zaraz na sezon letni do wynajęcia, za czynsz z góry wypłacony 700 kor. Bliższej wiadomości udzieli zarząd dóbr Pietniczany, ostp. Bóbrka.

Do wypraw ślubnych najgustowniejsze kołdry podwójne od złr 7, 8, 10, 12·50, 15, 22 i wyżej, puchem podbite od zł 18, 20, 25 do 45, Kołdry podwójne są nadzwyczajnie praktyczne, wierzch i spód jedwabny lub w dowolnych kolorach, które polecam jako bardzo praktyczną nowość **Józef Schuster, Lwów Kopernika 5.** 8082

Trzy ciągnienia

już 14 i 15 maja!

Główna wygrana:

K. 90 000, 40.000, 30.000, 100.000, 75 000. Lirów 35.000, 20 000 itd.

1 Promesa na los kredytowy ziemski Em 1880.

1 Los włoski Czerwonego krzyża.

1 Los serbski tytoniowy

1 Los „Josziv“. 4052

13 rocznych ciągnień

Wszystkie 4 sztuki w 31 ratach miesięcznych po 4 korony. Prawo do gry natychmiast już po zapłaceniu pierwszej raty. — Lista ciągnień w „Neuer Wiener Merkur“ bezpłatnie.

KANTOR WYMIANY

OTTO SPITZ, Wiedeń

Miasto Schottenring Nr. 26.

JAN KUBRYCHT

Pierwszy chrześcijański czeski skład

KAWY i HERBATY

Praga, Mala Strana, założ. w r. 1878

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy

KAMPINAS gruboziarnista	5	klg.	zł.	6·—
JAMAJKA znakom. i silna	5	„	„	6·75
LAGUAIRA silna arom	5	„	„	7·—
GUATEMALA o piękn. zap.	5	„	„	8·—
CEYLON I-ma	5	„	„	8·75

Zamówienia 5 klgr. posyła się **franko** za pobraniem poczt. do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 351

Róże Remontant

powtarzające, sztamowe.

80 cm. wysokie 80 h., metrowe i wyższe 1 kor. 30 hal. poleca

Wicenty Ochęduszka

599 ogrodnik w **Rohatynie.**

Kompletną

Bieliznę męską

ze znaną marką ochronną **„Lwem“.**

RĘKAWICZKI damskie i męskie.

KAPELUSZE i CYLINDRY

Wielki wybór KRAWATÓW

LASKI, PARASOLE, KALOSZE

CHUSTECZKI i SKARPETKI

OBUWIE damskie i **męskie** najnowszych **fasonów**

PERFUMERJĘ, oraz WODĘ kolońską

poleca po **cenach najniższych**

Nowo otworzony 8086

Magazyn towarów modnych męskich i galanteryjnych

Adama Przylibskiego

Lwów, pl. Halicki 3.

Urządzenia

pokoi kąpielowych

dla zimnych i ciepłych kąpieli z prysznicami 606

już od 150 koron u firmy

Henryk Eber

Lwów, ul. Mickiewicza l. 8.

Telefon 669.

Licytacja

koni, wozów ciężarowych, meblowych patentowanych, urządzenia kancelaryjnego odbędzie się 9 **maja,** 10 rano, ul. Na Błonie 34. Informacji udzieli kancelarja adwokata 6'8

Dr Kwolewskiego, Podlewskiego 9.

Wyrobu krajowego

Cement portlandzki

Gips murarski

Wapno skaliste

Posadzki cementowe

Dachówki i papę

oraz inne Materjały budowlane

sprzedaje **najtaniej**

HENRYK EBER, Lwów

ul. Mickiewicza l. 8.

Telefon 669. 601

ROWERY WAFFENRAD

z państwowych fabryk broni w STEYR poleca główny zastępca Fabryki broni

Wiktor Berger, Lwów Akademicka 18

Cenniki bezpłatnie. 410

TAPETY Na nowsze i na każdą cenę poleca 8079

W. Adamski Lwów, Sobieskiego 4

Uskutecznia się tapetowanie wraz z robotą

Pokrycia dachów

Złabioną dachówką

Ogniotrwałą papą

Łupkiem śląskim i angielskim

Cementem drzewnym

najtaniej i pod gwarancją u firmy

Henryk Eber

Lwów, — ul. Mickiewicza l. 8

Tel. 669. 604

Na obecny sezon

po bajecznie niskich cenach

poleca

Wielki magazyn gotowych Sukien

Wiktora Tiringa

Braci

Lwów, Jagiellońska 2

Najnowsiejsze z najlepszej materj

ubrania męskie

ubrania dla chłopczyków

uniformy dla studentów 466

ubrania salonowe

zarzutki

bundy do podróży

Wybór największy

Podłogi z posadzek

Różnobarwnych cementowych,

Wzorzystych sztalngutowych,

Dębowych i z parkietów

poleca

po cenach najniższych

HENRYK EBER, Lwów,

ul. Mickiewicza l. 8

Tel. 669. 602

SASKIE

POŃCZOCHY

i

SKARPETKI

dla pań, mężczyzn i dzieci

poleca handel płócien

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Krwawy rok (1846)

Opowiadanie historyczne.

(Biblioteka Powszechna Nr. 202/6).

Cena 1 kor. 20 h.

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Rok złudzeń (1848)

(Biblioteka Powszechna Nr. 355/9).

Cena 1 kor 44 h

Do nabycia we wszystkich księgarniach i od księgarni nakładowej W. Zukerkandla w Złoczowie.

Ściany działowe

z niezapalnych płyt słomianych, trwałe, lekkie, nie przepuszczające ani głosu ani ciepła

wyrabia i dostarcza 605

Henryk Eber, Lwów

ul. Mickiewicza l. 8 Tel. 669.

HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42

poleca

wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary

w najprzedniejszej jakości i najtaniej. 50

Grzyb i wilgoć

usuwa nowymi i najradykalniejszymi środkami 603

HENRYK EBER, Lwów,

ul. Mickiewicza l. 8. — Tel. 669.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.